Nr 79. Kraków 6 Kwietnia — Czwartek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem 24 — 6 — 2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemieck. tal. 16 sgr. 20 — tal. 4 sgr. 5 — tal. 1 sgr. 15
Francyi i Anglii fran. 108 — fran. 27 — fran. 10
Belgii, Włoch i Szwajcaryi 80 — 20 — 7

Listy i pieniądze przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różanej w domu pod L. 433; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędą pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit [illegible]) [illegible] centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. Ant. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu [illegible], w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu [illegible] w Wiedniu J. Rosenzweig II. Körnergasse Nr 2 i R. Mosse — w Berlinie [illegible] p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

Kraków 5 kwietnia.

Sytuacya w Paryżu rozwija się dalej w kierunku zupełnej i wszechstronnej dezorganizacyi. Wszelkie gałęzie służby publicznej przestały funkcyonować, odkąd przeszły w ręce Komuny; bezpieczeństwo osób i własności nie istnieje; kłopotom finansowym Komuna stara się stawić czoło przy pomocy operacyj finansowych podpadających wyraźnie pod paragrafy kodeksu karnego i poprawczego, rozpisuje kontrybucye, wyciska tak zwane pożyczki, fabrykuje bilety bankowe, a świeżo zadekretowała rozdział państwa i kościoła, aby tym sposobem zagrabić budżet wydziału wyznań, pensye płacone przez państwo duchowieństwu bez różnicy wyznania, oraz módz ogłosić majątki korporacyj duchownych własnością narodową. To ostatnie postanowienie jest w oczywistej sprzeczności z rozdziałem kościoła i państwa, bo wolny kościół w wolnem państwie musi posiadać prawo nabywania własności wszelakiej, inaczej przestaje być wolnym i zostaje jak żebrak na łasce publicznego miłosierdzia. — Komuna neguje nawet elementarne prawidła logiki.

Rząd wersalski już z samego powodu składu Izby obecnej nie jest w stanie skutecznej tamy złemu położyć; nadto zbywa mu na sile materyalnej, nie ma do rozporządzenia armii zdolnej przywieść buntowników do posłuszeństwa. Mianowanie marszałka Mac-Mahona naczelnikiem sił zbrojnych zdaje się dowodzić, iż rząd całą nadzieję pokłada w armii mającej się uorganizować z jeńców powracających z Niemiec, pośród których marszałek używa powagi i popularności. W samej rzeczy ostatnia to podobno ucieczka stronnictwa porządku i jedyna szansa wyrwania Francyi z toni anarchii politycznej i społecznej.

W następującym liście korespondent prowadzi ciąg dalszy opisu walki stronnictwa niemieckiego o swój program:

Wiedeń 2 kwietnia.

§. W bitwie obecnemu gabinetowi na zabój wydanéj wiernokonstytucyjni zrobili okropne fiasco. Nie zasługują, aby o nich powiedzieć, że ponieśli klęskę, nie zasługują nawet, aby powiedzieć, że polegli, bo jedno i drugie przypuszcza walkę do pewnego stopnia. Wiernokonstytucyjni narobiwszy hałasu i krzyku, nie stanęli nawet do boju. [illegible] wynieśli się zawczasu. [illegible] stanowczéj nie pojawił się nawet wniosek podobnéj treści, [illegible] pozwolono na dalszy pobór podatków. Potem grozili odmówieniem rekruta, [illegible] Zamiast odmówienia zdobyli się na wniosek odroczenia sprawy, lecz takich odważnych znalazło się zaledwie szesnastu. [illegible] modyfikacyą projektu rządowego.

Podczas tego szamotania się wiernokonstytucyjnych delegacya nasza krzątała się i bardzo gorliwie krzątała się około spraw krajowych, czy ze skutkiem czy bez skutku, najbliższa przyszłość pokaże.

Po świętach wielkanocnych zawikłanie parlamentarne będzie daleko większe. Rząd wystąpi ze swojemi projektami autonomicznemi, Niemcy odpoodpowiedzą wnioskiem zaprowadzenia bezpośrednich wyborów; najważniejszą zaś rolę odegra prawdopodobnie sprawa galicyjska, bądź z inicyatywy rządu, bądź też z inicyatywy delegacyi do Izby wniesiona. Tymczasem niech mi będzie wolno poprowadzić dalej mój pogląd historyczny na dawniejsze zapasy Niemców o swój program, w szczególności zaś zająć się obecnie dalszą charakterystyką stanowiska, jakie delegacya nasza z r. 1867 wobec programu niemieckiego zajęła.

Że większa część naszéj delegacyi zidentyfikowała się w ustawach zasadniczych z programem niemieckim, że jéj reprezentant w podkomitecie konstytucyjnym poseł Ziemiałkowski szedł nawet dalej, niż umiarkowani Niemcy, i że się łączył z radykałami, wspomniałem już w Numerze 75 waszego dziennika. Mimo to Niemcy nie byli pewni, czy delegacya nasza jako całość zechce przystąpić do ustaw zasadniczych i do nowéj konstytucyi. Wiedząc bowiem bardzo dobrze, i to ze wszystkiemi szczegółami, co się w delegacyi dzieje, wiedzieli także, że garstka jéj z 10 lat lub 12 członków złożona, kierunkowi, jakim poszedł Ziemiałkowski, zacięty stawia opór, lękali się więc, że garstka ta może w delegacyi wziąść górę, i niedopuścić, aby delegacya przystąpiła ostatecznie do konstytucyi i ustaw zasadniczych. Na tem atoli przystąpieniu Niemcom zależało bardzo wiele. Czesi bowiem i Morawcy zaprotestowali z góry przeciw wszystkiemu, co Rada państwa na drodze konstytucyjnéj zdziała, i nie przyszli do Rady państwa. Tyrolczycy, Słoweńcy i niektórzy południowcy byli nieubłagani, i nawet marzyć nie było można, aby się do konstytucyi i ustaw zasadniczych dali nakłonić. Gdyby jeszcze i Galicya poszła tym torem; nowa konstytucya byłaby tylko konstytucyą austryackich Niemców, wszystkie zaś kraje nie niemieckie stanęłyby przeciw niéj w opozycyi. Ujęcie Galicyi było usilnem staraniem Niemców, nie szczędzili też w tym celu zabiegów i pracy. Na trzy zawody występowali z propozycyami, które w żargonie wiernokonstytucyjnym ustępstwami, wyjątkowem a nawet odrębnem dla Galicyi stanowiskiem nazywano, które atoli w gruncie rzeczy [illegible] lekceważeniem delegacyi i obelgą dla kraju.

Najpierw ofiarowali Niemcy uznać galicyjską ustawę o języku polskim w szkołach średnich i ludowych, obiecywali także nie kasować Rady szkolnéj krajowéj, ale uznać, i uznanie to w konstytucyi wyrazić. Lecz już ona ustawa, ani Rada szkolna nie potrzebowały uznania Rady państwa, obie weszły już były od kilku miesięcy w życie, i kraj już je posiadał mimo wiedzy i woli Rady państwa. Nadto ustawa o języku polskim jako ustawa krajowa tylko za zezwoleniem sejmu zniesioną lub zmienioną być może, zaś co do Rady szkolnéj konstytucya nawet tknąć się jéj nie mogła, a gdyby Niemcy chcieli się byli na nią targnąć, Cesarz byłby nie dał pozwolenia na skasowanie instytucyi, którą nie dawno utworzył. Co większa, gdyby Rada państwa orzekła była uznanie ustawy językowéj lub Rady szkolnéj, sejm bez jéj zezwolenia nie mógłby być panem tych dwóch instytucyj, lecz chcąc w nich cokolwiek postanowić, musiałby się odnosić do Rady państwa. Oferty więc te, któremi Niemcy zamierzyli delegacyę naszą ująć dla konstytucyi, nietylko nie były korzyścią dla kraju, ale oczywistą szkodą. Niemcy lekceważąc naszą delegacyę, wyraźnie się z niéj najgrawali, przyszli bowiem na posiedzenie komisyi konstytucyjnéj z gotowym wnioskiem Kaiserfelda, iż konstytucya nie ma w niczem szkodzić naszéj Radzie szkolnéj.

Nikt zapewne nie zechce uwierzyć, że większość naszéj delegacyi gotową była przyjąć to, co kraj już miał i posiadał, jako koncesyę, jako odrębne i wyjątkowe stanowisko dla kraju. Lecz niestety jest na to pisemne świadectwo; większość delegacyi wystawiła je sobie sama w swoim organie *Dzienniku polskim*, wypowiedziała bowiem nietylko swoje zdanie o owym wniosku Kaiserfelda, ale zarazem i o kolegach swoich z mniejszości, którzy ofertę odrzucili. Oto co pisze *Dziennik polski* w Numerze 10 z roku 1869:

„Wniosek (Kaiserfelda) był bardzo ważny..... Tymczasem Zyblikiewicz dla zasady zabrał głos natychmiast po Kaiserfeldzie w komisyi, i nie porozumiawszy się zresztą członków delegacyi w komisyi zasiadających, oświadczył szorstko, że tego wyjątku nie potrzebujemy.... Po prostu tedy swawola, bo inaczéj trudno nazwać zachowanie się p. Zyblikiewicza, i nierozum mniejszości delegacyjnéj, pozbawiły nas ważnéj ustawodawczéj rękojmi co do praw, przyznanych Radzie szkolnéj.“

Podziwiać należy tę szczerość i otwartość objawioną w *Dzienniku polskim*, dodać wszakże należy, że ustawa nasza o języku polskim stoi nienaruszona, że i Rada szkolna jak była tak jest, że Niemcy zamiast się na nią targnąć, na jéj wzór pozaprowadzali u siebie Rady szkolne tylko z mniejszym nieco zakresem działania.

Nie zrazili się jednak Niemcy tem niepowodzeniem w komisyi konstytucyjnéj, dwa razy więc jeszcze zamierzeli kupić akces Galicyi do ustaw zasadniczych i do konstytucyi, zawsze atoli za cenę tak lichą a nawet obelżywą jak powyższa, lecz dalszy ciąg późniéj.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 2 kwietnia.

(*B. R.*) Przymioty rzecz jedną od drugiej odróżniające stanowią właściwość rzeczy, czynią rzecz tem cechę jest. Aby więc rzecz jaką poznać, trzeba wprzód [illegible] jaką drogą; inaczej, cokolwiek jest, zdałoby się być wszystko jedno. Nie raczy przeto sz. korespondent § brać mi za złe, jeżeli mówię o prerogatywie korony w konstytucyjnej Austryi, myślałem o tejże prerogatywie w Anglii, wszakże w końcu tylko drogą porównania można dojść do poznania. Co się tyczy zarzuconych mi własnych jakoby pomysłów, takich, ile pomnę, w mojej korespondencyi nie było. Nie z własnego konceptu nie proponowałem, chyba, że wyraziłem zdanie moje, iż w takim ministrze z teką, to jest z pewnym zakresem działania, [illegible] ministra bez teki czyli poprostu synekurzystę. Wprawdzie sz. korespondent § przypisuje i takiemu ministrowi między innemi rozlicznemi wpływami także inicyatywę w legislacyi i w kwestyach administracyi krajowej, a nawet, iż żadna nominacya w kraju nie mogłaby nastąpić bez jego zdania. Jednakże ja, mniejsza o to, że nie pojmuję, na co który inny minister troszczyłby się o to zdanie i tę inicyatywę bez teki, skoro sam odpowiedzialnym pozostaje za czynności należące do swego urzędowania, i ten sam bez dołożenia się tego bez teki czynności te załatwiać może; więcej nierównie uczuwam trudności jakby pogodzić te wpływy ze skrupułami sz. korespondenta. Przecież, aby ten bez teki mógł mieć przypisane mu wpływy, Cesarz musiałby ograniczyć na rzecz jego działalność, dotąd nieograniczoną, innych panów z tekami, przykazując im w danych razach dokładać się zdania tego bez teki; inaczej nie może to być. Owóż, jak może Cesarz postanowić nad ministrami takiego kontrolera w rozlicznych sprawach, zwłaszcza we wszystkich nominacyach, skoroby tylko nominacyi jednego naczelnika powiatowego ministrowi spraw wewnętrznych odebrać a temuż galicyjskiemu nominacyi tego naczelnika powierzyć nie może, bo mu zdaniem sz. § ustawa z 19 maja 1868 tego nie pozwala. Nie sądzę bowiem, by się to tak rozumieć miało, iż oto ministrowie z tekami będą z tym bez teki igrać w ciuciubabkę; będą go pytać o zdanie, a robić według swojego; wszak bierzemy rzecz na seryo. Dzisiejsza *Gazeta Narodowa*, nie dawno tak swego pewna, dzisiaj także podziela obawy korespondenta §, mianowicie ze względu na lit. *l.* § 11 ustawy zmieniającej lutową. Ta litera *l.* opiewa, że zasady prawodawstwa o organizacyi władz sądowych i rządowych należą do Rady państwa; ale czy i jaki to może mieć wpływ na jasno określoną i niewątpliwą prerogatywę korony co się tyczy mianowania i uwalniania ministrów? jaki związek pomiędzy zasadami organizacyi a mianowaniem lub odprawianiem osób? tego nie tłumaczy *Gazeta.* I słusznie oszczędza sobie tej pracy, zważywszy, iż Rada państwa już uchwaliła owe zasady, mamy przeto autentyczne objaśnienie, co ta złowroga litera *l.* znaczy, rozumie się dzisiaj; a tu właśnie oto tylko chodzi, aby według dzisiejszego stanu prawodawstwa roztrząsnąć pytanie, które sobie jasno postawimy, mianowicie: czy wolno jest Cesarzowi Austryackiemu mianować jeszcze jednego lub jeszcze więcej ministrów, i temuż albo tymże poruczyć sprawę lub sprawy jednego lub kilku krajów? Odpowiadam na to:

Zważywszy, że prerogatywa korony co do prawa przyjmowania i odprawiania ministrów żadnej wątpliwości nie ulega; zważywszy, iż żadna ustawa nie ogranicza korony co do liczby ministrów i ministeryów, ani też postanawia, jakie sprawy, do którego ministra lubministerstwa przydzielone być muszą; wynika ztąd, że uwzględniając jedynie budżet i kontrasygnaturę nominacyi, może Cesarz autryacki zresztą dowolnie mianować ministrów tylu ilu zdaniem jego potrzeba wymaga i rozdzielać im czynności rządowe zupełnie według własnego rozumienia, bądź według prowincyi, bądź według materyi spraw, jak mu się korzystniej wyda, lub co mu więcej rządy ułatwi. Albowiem cała egzekutywa należy do Cesarza, a stosunku do władzy prawodawczej ciał reprezentacyjnych bynajmniej to nie narusza, czy pan minister A. B. C. będzie odpowiadać Radzie państwa za Galicyę, za Czechy itd. czy w ogóle za drogi i mosty, za uniwrsytety austryackie lub co innego. Tak czy owak ani władza rządu, ani jego odpowiedzialność nie ucierpi uszczuplenia.

(*Dok. jutro*).

Peszt 1 kwietnia.

(*W.*) Onegdaj zostały zakończone obrady kongresu katolickiego, konstytującego autonomię Kościoła. Kongres wysadził komisyę z 12, która pod prezydencyą księcia Prymasa ma się zająć pozyskaniem sankcyi królewskiej dla statutu, poczynieniem czynności przedwstępnych dla przyjęcia od rządu dóbr i funduszów kościelnych, religijnych i edukacyjnych, nareszcie przygotowaniami do wprowadzenia instytucyj autonomicznych ustanowionych statutem — naturalnie jeźli sam statut pozyska sankcyę najwyższą.

Wybrani do komisyi dwaj członkowie mniejszości odmówili przyjęcia wyboru. Mimo tego jednakże współudział mniejszości w przyprowadzeniu do skutku wielkiego dzieła jest niezawodny. Mniejszość została bowiem do końca na stanowisku zupełnej, dobrej wiary opozycyjnej. Inne zapatrywania, lecz ten sam punkt wyjścia, a rzec można, i tenże sam cel, inaczej tylko pojmowany, łączą oba odłamy społeczności katolickiej Węgier. Nie jest bez wątpienia z pożytkiem sprawy katolicyzmu jako sprawy religijnej, że sformowały się dwa stronnictwa znpełnie zorganizowane i solidarnie występujące; lecz nie było to prawie do uniknięcia przy zadaniu, gdzie, mówiąc słowami księcia Prymasa, „szło o stworzenie form praktycznych dla idei, których urzeczywistnić nigdzie się dotąd nie kuszono, a do których przeprowadzenia skłaniały nas szczególne stosunki naszej ojczyzny.“ — Prymas wyraził też przekonanie, które znalazło poklask, że odtąd nikt nie będzie traktował operatu kongresu konstytującego ze stanowiska większości lub mniejszości, lecz każdy będzie się starał lojalnie go popierać.

Jeżeli współudział mniejszości w dalszem dziele autonomii jest niewątpliwy, natomiast dziennikarstwo i opinia przez niego reprezentowana, przyjęły z wielkiem niezadowoleniem operat kongresu, czyniąc zarzuty mniejszości, że nie spełniła swojego zadania, gdyż nie opuściła sali kongresu przy założeniu protestu przeciw jego dążeniom. Już ten jeden zarzut okazuje, w jakim stosunku stają ci, co zarzut ten formułują do samej sprawy katolicyzmu i jego autonomii w Węgrzech. Głosy takie nie mogą mieć wpływu żadnego na tych, co pragną dobra katolicyzmu. Bez znaczenia nie są one jednak, gdy ugruntowanie dzieła autonomii nie obejdzie się bez interwencyi parlamentu; w parlamencie zaś zasiada przynajmniej jedna trzecia a katolików, którzy na sprawę zapatrywać się będą z punktu całkiem niekatolickiego. Pomiędzy takimi zaś wyjątkowe tylko umysły wzniosą się do traktowania bezstronnego sprawy, ze względem szerokim na dobro przyszłości Węgier, która wymaga rozbudzenia życia religijnego w społeczeństwie i zapewnienia niezawisłości Kościoła tak katolickiego, jak każdego innego wyznania, przy nietykalności praw i powagi władzy państwowej, zapewniającej grunt trwały dla życia religijnego i jego rozwoju.

Stanowisko rządu w tej sprawie daje nadzieję, że załatwioną ona zostanie pomyślnie, choć może

---

Część literacko-artystyczna.

BOGIEM A PRAWDĄ.

Powieść z ostatnich czasów.

(Ciąg dalszy).

— Nie udźwignąłby mnie jeden. Zresztą przyznam ci się szczerze, że gdybym potrafił, aby raz przed śmiercią godnie zaśpiewać Bogu, nie nastrajałbym już pieśni na inny ton nigdy. — Ale to właśnie nieszczęście, że ta pieśń wiecznie zadławiona ciężarem obrzydłej ludzkości mojej — wiecznie niedośpiewana — wiecznie mdlejąca w drodze z serca do ust! — duch mój jak na łańcuchu szarpie się do Boga, a ciało go wstrzymuje i żyć mu nie da! Jakże się tu przytem kusić na poezyę Bożą?.. Próbuję... ale te próbki zniechęcają mnie tylko, bo piękna Jego ani ująć!.. Przeczuwa się je... kocha nadewszystko... pragnie wydać w słowie, a każde martwe, i wszelkie wysiłki stają się pracą tego dziecka, co chciało rączyną wyczerpać morze!

— Najprawdziwiej sądzisz! — zawołała Terenia z zapałem. — Dziwny jest ten Pan, o którym ciągle mówiąc, nic powiedzieć nie można, bo on zaiste niewysłowiony! Ale rozważanie Jego przecież zawsze ulgą, lubo zarazem cierpieniem.

— O tak! zawsze cierpieniem — czy myślisz, żem się wygadał?

— Nie myślę — wiem, że z pełni Jego nikt nie ubierze!

Umilkli oboje, aż po chwili Terenia spytała nagle:

— Zygmuncie, gdybyś teraz *przeżył*, wszak byłbyś księdzem?

Młodzieniaszek zamyślił się — i zasmucił.

— A ty Lilijko, gdybyś *przeżyła*, czy byłabyś zakonnicą?

— Cóż to ma jedno do drugiego?

— Zapewne, że może i nie ma... w twoich oczach... ale przecież pamiętasz jakem zawsze dawniej mówił, że tam będę braciszkiem, gdzie moja Lilja siostrzyczką?.. Wreszcie, żart na stronę, nie ma o czem myśleć... *nie przeżyjemy* oboje:

— Co to za słodka rzecz, śmierć!

— Prawda. Chciałbym, żebyśmy jednego dnia skończyli oboje!

— Ja także.

— A ten pan Szczęsny... wiesz? on mi się nie tyle podoba ilem się spodziewał z twoich listów. — Taki sztywny! i niedowiarek przytem w całem znaczeniu słowa.

— Sztywny zwykle nie jest. Nie wiem, co mu się dziś stało. Może zmartwiony wyjazdem pana Bohdana, z którego my się znowu cieszymy serdecznie dla niego. A że niedowiarek, to nas zrażać nie powinno, tylko pobudzać go do modlitwy. Wiesz? dziwną mi Bóg od pierwszej chwili dał gorącość modlitwy za niego.

— Szczęśliwy! pewno się nawróci.

— O jakże tego pragnę! Staraj się zbliżyć do niego Zygmusiu — bo zdaje mi się, że on bardzo potrzebuje pociechy, a tyś taki, taki dobry, że „przyłóż na ranę!“

— Doprawdy?

— Z pewnością.

— W takim razie będę się starał goić tego biednego Litwina, jako plaster w twojem ręku... powinienem go lubić już dla tego samego, że ciebie obchodzi — Ja cię tak bardzo kocham, Lilijko!

— I ja ciebie Musiu.

ROZDZIAŁ X.

Pod Opoką Piotrową.

Zygmunt nie długo bawił w Wenecyi, bo zapał dostania się czemprędzej pod sztandar papieski, nie pozwalał mu czasu tracić. — Wszakże i tego nadto już było Szczęsnemu, który choć poniewolny czuł pociąg do młodzieniaszka, tak bardzo przypominającego mu Terenię, dręczony był jednocześnie coraz to sroższemi napadami zazdrości. Każde słowo, każdy uśmiech podchwycony na twarzy brata lub siostry, sprawiał mu męki, a gdy chwilami zdawało mu się znów, iż widzi ich bezzasadność, cierpiał w inny sposób, urągając własnemu szaleństwu. Wówczas serce brało górę, wdzięczne przyjmował oznaki poczciwości i przyjaźni Zygmunta, który jako „Izraelczyk nie znający zdrady“ gotów był zawsze z otwartą dłonią na jego spotkanie, ale wnet drobne jakieś zajście, lub niebacznie wymówiony wyraz, odnawiał napowrót ranę jadowitszą niż poprzednio.

Jak chory, który miejsca nie może sobie dobrać w łożu boleści, tak Szczęsny nie miał już gdzie zwrócić myśli po wypoczynek i ulgę: wspomnienie Alego zatruwało mu dnie i noce; miłość Tereni była powodem ciągłych utrapień, a nawet sprawa rewolucyi, ona brzytwa, której chwycił się był tonąc, kaleczyć już zaczynała, bo kroplą po kropli całozimowe rozmowy z paniami Wiśniowieckiemi wyżłobiły przecież cokolwiek pomnik czci, który jej w duszy stawiał. Ale z drugiej strony, dusza ta zaprawdę była z granitu — i jak dzieckiem jeszcze, uparty Litwin mówił do swojego pieska, wielkiego w domu szkodnika: „Im więcej mnie za ciebie łają, tem więcej cię kocham,“ tak i teraz postanowił na przebój dotrwać przy raz obranej chorągwi, zaledwie sobie przyznając, iż ona dla niego zaczyna tracić na uroku. Dodać nadto trzeba, że należał do liczby tych ludzi, którzy za nic w świecie *z wiedzą* nie dopuściliby niczyjego wpływu do swoich czynności, uważając coś podobnego za największe dla siebie upokorzenie.

Więc też w tydzień po przyjeździe Zygmunta postanowił niezłomnie wykonać zamiar, o którym nabąknął przyjacielowi; i właśnie to oznajmiał pani Wiśniowieckiej, gdy go napadła Jadwisia, rozrumieniona radością.

— Proszę sobie wystawić, panie Szczęsny, jakieśmy szczęśliwe: na Wielkanoc jedziemy do Rzymu!...

— Doprawdy? któż tę myśl podał?

— Zygmuś, a myśmy ją tak poparły, że się mama dała uprosić.

— Wolna wam droga.... pomyślał Szczęsny zaciskając pięść na ten nowy tryumf współzawodnika — głośno zaś rzekł: „Winszuję paniom miłej podróży; ja znów jadę do Caprery.“

Czy mu się wydało, czy też istotnie Terenia zbladła? O! ale serce tak łatwo nadzieją się łudzi! Chwytając ten jej promyk innym już całkiem głosem niż poprzednio, dodał:

— Jeżeli panie pozwolą, wstąpię z powrotem do wiecznego miasta i złożę im swoje uszanowanie.

— Tylko nie zasiaduj się długo u swojego Beppina (Józefka) proszę Cię Szczęsny — zawołał Zygmunt — bo wrócisz zbyt czerwony z tej koziej wyspy.

— Obym był rzeczywiście czerwonym jak krew tyranów, którą pragnę przelać!..

— Ostrożnie — bo krew czernieje — a co czarne i kto czarny....

— Kiedyż pan jedzie? wtrąciła Jadwisia.

— Jutro.

— Tak nagle?

— Ja się nigdy nie namyślam długo. Przyszedłem właśnie pożegnać Panie.

To mówiąc, zerwał się spiesznie ucałował rękę pani Wiśniowieckiej, by nie dać czasu wzruszeniu, a podziękowawszy jej za dobroć okazywaną mu przez cały ciąg pobytu w Wenecyi, ścisnął dłoń Jadwisi i Tereni, bez jednego spojrzenia na tę ostatnią, bo czuł, że gdyby był dojrzał na jej twarzy zmianę, odeszłaby mu już może ochota do Garybaldowskiej wycieczki.

— Jakież zlecenie dasz mi dla wielkiego męża? spytał na wschodach Zygmunta, który go odprowadził do gondoli.

— Ho! ho! zaproszenie na — *rendez vuoz* rycerskie! — odparł tenże z nierównie szczerszą wesołością — wyprawimy sobie ucztę — a na wiwaty nie braknie nawet kapeli i to arcyhucznej — więc niechaj się stawia!

— Zgoda — stawię się i ja, Zygmuncie!

— O nie! ciebie tam nie chcę! — zawołał młodzieniaszek z głębi duszy, i rzucił mu się na szyję tak serdecznie, że Szczęsny musiał go wzajem uścisnąć.

— Jakżebym ja kochał tego chłopca, gdyby nie Ona! — pomyślał odpływając — potem raz ostatni spojrzał na balkon pań Wiśniowieckich, ale nikogo na nim nie było, i darmo Nemrod grubem swem szczekaniem przez czas jakiś wyzywał jak zwykle Terenię, do której bardzo był przywiązany.

Wkrótce i Zygmunt pojechał; z nim wysłała pani Cezaryna do Rzymu Ambrożego, w charakterze kuryera, aby, znając już miejscowość wyszukał pomieszkanie, i naprzód wszystko swoim paniom przygotował.

Missya taka odpowiadała całkowicie jego usposobieniu — to też objął ją sercem i wypełnił tak gorliwie, iż przez dni 10 od rana do nocy biegał po stolicy świata z piętra na piętro i z domu do domu, w towarzystwie niezmordowanego w usłudze bliźnich, a zwłaszcza współziomków pułkownika X. Z., który nieraz z wrodzoną sobie gołębią cierpliwością wysłuchiwał przemów starego sługi, gdy ten, wpadając w zapał na widok niestosownego lokalu, jak wąż wić się zaczynał, rękoma wywijał niby skrzydłami wiatraku, i tocząc źrenice w rozpaczy wołał:

— No i cóż ja z tą tu *locandą* zrobię! Nic nie ma! Salon czy jest? gdzie tam! a starsza pani także potrzebuje osobnego pokoju — a tu co począć?...

Na to wszystko *Ojciec Pułkownik* (bo nie inaczej zwano go w kółku polskiem) odpowiedział tylko uśmiechem i właściwym sobie mruknięciem na ton wysokiego dyszkantu, co jakoś uspokoiło trochę Ambrożego.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

nie we wszystkiem zgodnie z widokami kongresu. Nie dać uszczuplić przywilejów Króla apostolskiego, (do czego zresztą operat kongresu bynajmniej nie dąży), utrzymać prawa państwa czuwającego nad bezpieczeństwem i całością ojczyzny, a przy tem co najprędzej oddać zarząd sprawami religijnemi i środki materyalne Kościoła w Węgrzech samym katolikom — oto są, jeźli się nie mylę, zapatrywania osób trzymających ster państwa w swym ręku, a zarazem i wszystkich głębszych polityków węgierskich. Zapatrywania te są na wszystkich punktach w sprzeczności wprawdzie z opiniami liberalizmu, a także w znacznej mierze i z lamentami wyrażanemi dziś przez dzienniki, które właśnie największy strach i żal przejmuje na ewentualność oddania niezmiernych majątków katolickich pod własny zarząd katolików, lecz tem nie mniej zapatrywania te staną się prawdopodobnie kierowniczemi dla sfer decydujących. Być może, że nie obejdzie się bez ważnych zmian w statucie, bez wydzielenia zeń postanowień, które do niego ani należeć mogą, ani powinny. Zapewne w przewidywaniu takowych komisya została upoważnioną do zwołania w razie potrzeby kongresu dla otrzymania od niego instrukcyi; rezultat jednak ostateczny ukonstytuowania autonomii zdaje się być zapewniony.

Kongres przed zakończeniem swych prac załatwił i sprawę petycyi katolików greckiego obrządku, wołoskich i rusińskich, o wyjednanie zwołania oddzielnego kongresu tego obrządku, dla oznaczenia punktów wspólnych Kościoła tego obrządku z Kościołem obrządku rzymskiego. Petycya ta załatwioną została w ten sposób: Samodzielność katolików obrządku greckiego zostaje zapewnioną w sprawach rytualnych, dyscyplinarnych, wewnętrznej organizacyi i ich własnych fundacyj; sprawy te nie wchodzą w zakres autonomii katolickiej; dla spraw wchodzących w zakres tej autonomii kongres nie widzi żadnej potrzeby zwoływania odrębnego kongresu obrządków greckich; dalej zaś kongres oświadcza, że katolikom tych obrządków powinna zostać pozostawiona swobodna ręka w ramach ogólnie ustanowionych zasad co do spraw wchodzących nawet w zakres autonomii, i że dlatego pierwszy kongres autonomiczny, bez względu na paragraf wzbraniający statutów, powinien się zająć załatwieniem przedłożeń, jakie porobią zgromadzenia diecezalne obrządku greckiego, zwołane na podstawie tych statutów.

Większość deputowanych obrządków greckich głosowała za tą uchwałą kongresu. Biskupi Olteanu, Pankovics, deputowany ks. Hadzsega wystąpili ostro przeciw uprawnieniu petentów do wnoszenia tego rodzaju petycyj separatystycznych. Trzech przywódzców petentów uznało się jednak za zupełnie niezadowolonych tą uchwałą, a jeden z nich założył swój przeciw niej protest. Mimo tej protestującej opozycyi obrót trzeba nazwać szczęśliwym, jaki wzięła ta sprawa.

Gdy przy specyalnych stosunkach naszego kraju nie jest ona obojętną dla nas, dla poparcia więc wyżej wyrażonego zdania przytoczę następujące daty. Lat dwa temu, gdy sprawa autonomii katolickiej zaczęła wchodzić na drogę urzeczywistnienia, rozpoczęła się namiętna agitacya, tak pomiędzy Rusinami, jak szczególniej między Wołochami, aby przeciw tej autonomii wystąpić. Wpływy zagraniczne tak prawosławne jakoteż polityczne nietylko nie były obce tej agitacyi, lecz w wielu miejscach bezpośrednio nią kierowały. Argumentem używanym dla łatwowiernych było: „zrobiliśmy unię z papieżem, lecz nie z prymasem.“ Pod wpływem tych agitacyj w wielu okręgach wołoskich i w dwóch rusińskich nie obierano wcale deputowanych na kongres przygotowawczy; wołoscy deputowani nie przybyli z małym bardzo wyjątkiem, nie przybyli także i biskupi wołoscy.

Gdy jednak agitacye się uspokoiły i został zwołany kongres konstytujący na podstawach tak szerokiego współudziału świeckich, jak go nigdy nie mieli katolicy nawet w tych narodowych obrządkach, niełatwo już było wstrzymywać od udziału ludność świecką, tem bardziej, że duchowni istotnie poświęceni sprawie religii nawoływali, aby nie wyłączać się od współudziału w zapewnieniu niezawisłości Kościoła od państwa, i nie opuszczać sposobności zabezpieczenia interesów swojego obrządku. Prąd był tak silny, że na kongres zjechał jako deputowany p. Dobranszky, który niegdyś prowadził propagandę polityczną, a wtedy stanął właśnie na czele tej agitacyi pseudo-religijnej. W ogóle z Rusinów nie brakło prawie nikogo, lecz wielu Wołochów a nawet część ich biskupów została na boku.

Na kongresie przywódzcy agitacyi separatystycznej pp. Molesanyi, Popovics i Dobranszky wystąpili już nie ze stanowiska odpychającego wszelką wspólność, lecz z ową petycyą, w której żądają odrębnego kongresu lub kongresów, któreby oznaczyły, jakie są punkta wspólne obrządków, na których Unici mogą przyznać kompetencyę ogólnego kongresu.

Petycya ta jest objawem zmiany nietylko w nastroju ludności unickich, lecz zarazem objawem zwrotu niesłychanie ważnego podług mojego zdania w kierunku Kościołów unickich w Węgrzech. Świadczy ona o oderwaniu się ich od wpływów politycznych i pozareligijnych, i wejściu na grunt ogólnie religijny, jedynie zapewniający im przyszłość, a dla wyznawców otwierający źródło niezmąconego uczucia religijnego. Ludności te mają niewątpliwie do stoczenia niejedną jeszcze walkę polityczną i narodowościową, lecz rezultat jej niezawodnie będzie dla nich pomyślniejszy, gdy do walk tych nie będą się mięszać kwestye religijne. Odłączenie takowych a właściwie oczyszczenie doda ludnościom siły przekonania i czystych dążeń, w samych zaś walkach politycznego porządku zabezpieczy u współobywateli węgierskiego państwa podejrzewanie walczących o dążności ukryte, a do gruntu, gdyż nawet w rzeczach sumienie przewrotne. Dlatego to biskup munkacki Pankovics powitał uroczyście uchwałę wspomnionego załatwienia petycyi, i wystąpił zarazem z przytoczeniem dowodów, jak cała agitacya separatyczna była sztuczną, żądania zaś w petycyi wyrażone bez podstawy, od których trzyma się zdala ogół katolików greckiego obrządku. Zarazem wyraził on radość, że ci katolicy będą odtąd zażywać równych praw z katolikami łacińskiego obrządku i dziękczynienie w imieniu pierwszych za pełne miłości zachowanie się względem nich większości kongresu.

Wiedeń 4 kwietnia.

Nie w poniedziałek, jak mylnie wczoraj napisałem, lecz jutro we środę d. 5 Izba wyższa zbierze się na posiedzenie. Wydział polityczny Izby wyższej już postanowił przychylić się do uchwały Izby poselskiej w sprawie ustawy rekrutacyjnej; ponieważ w Wydziale nie było żadnej przeciw ustawie pomienionej opozycyi, przeto zapewne nie będzie żadnych nad przedłożeniem rządowem rozpraw, chyba jeźli mniejszość w Izbie wyższej zechce postawić poprawki w kierunku wniosków sprawozdawcy mniejszości w Izbie poselskiej p. Smolki. Tydzień bieżący i następny nie dostarczą dziennikom tutejszym materyału do wycieczek przeciw ministerstwu, dla tego organa centralistyczne skrzętnie zbierają wszelkie pogłoski krążące o zamiarach rządowych. Tekę ministra rolnictwa oddają to p. Koście, to p. Vidulichowi, to p. Pascotiniemu, samym średnich zdolności członkom tak zwanego klubu autonomistów. Podchwytują wiadomość o rozmowie namiestnika Dalmacyi jenerała Rodicza z hr. Hohenwartem i łamią sobie głowy, czy który z ministrów pojedzie na święta do Pragi. Jutro kanclerz hr. Beust wyjeżdża nad jezioro Genewskie, gdzie odwiedzi bawiącą tam rodzinę swoją.

Oświadczenia p. Gladstona, ministra skarbu w parlamencie angielskim, zwłaszcza ustępy Austryi dotyczące, niemiłe tutaj sprawiły wrażenie. Dziś po bajecznych powodzeniach Niemiec i w obec smutnego stanu rzeczy we Francyi, Anglia stara się oczyścić w oczach Prus, i czyni to kosztem Austryi. Rząd angielski, widocznie przestraszony groźbami dzienników pruskich, przez usta p. Gladstona rzuca cień podejrzenia na neutralność Austryi. P. Gladstone powiada, że Anglia zwróciła w czasie wojny uwagę Austryi, iż jej zachowanie się zdolne obudzić nieufność w jej neutralność. Słowa te odnoszą się zapewne do uzbrojeń przez Austryę w lecie przedsięwziętych. Uzbrojenia te, jak wiadomo, były przeciw komu innemu obrócone; oświadczył to jasno hr. Andrassy w sejmie węgierskim. Lecz z mowy p. Gladstona wynika, że Anglia działała jak zawsze podstępnie. Popychała naprzód Austryę i Włochy do czynów, a kiedy się Austrya zbroiła, Anglia widząc wielkie sukcesa Niemiec, cofnęła się natychmiast i dawała Austryi rady, aby się rozbrajała. Anglia była pierwszem mocarstwem, co miało zamiar wystąpić w obronie Francyi, ale i pierwszem, co się cofnęło od poprzednich zamiarów. Tak samo działała Anglia w r. 1863 w sprawie polskiej. Kiedy rzeczy miały iść seryo, Anglia się umiała zręcznie uchylić od wszelkiej odpowiedzialności. Hr. Beust niewątpliwie napisze notę z powodu mowy p. Gladstona.

Berlin 2 kwietnia.

+ Stosunki stronnictw w parlamencie niemieckim jeszcze dotychczas nie mogą być ściśle określone. Rozprawy adresowe również nie wyjaśniły ich dostatecznie, obracając się głównie tylko około jednego punktu z polityki zewnętrznej, mianowicie około sprawy stanowiska nowego państwa niemieckiego do wypadków zaszłych we Włoszech. Widocznie taka niejasność stosunków stronnictw pochodzi stąd, iż dawne partye nie mogą znaleźć stałej podstawy wśród obecnych okoliczności. Nowe przeobrażenie Niemiec w wielu względach spełniło się tylko bez współudziału dawnych stronnictw, albo nawet przeciw woli i dążnościom wielu z nich. Szczególniej charakter traktatu, służący za podstawę związkowi całych Niemiec, stoi w stanowczej sprzeczności z pojęciami, jakie miała o zjednoczeniu oddawna partya liberalna. Zamiast konstytuanty, do jakiej ciągle dążyli liberalni, zjednoczenie nastąpiło za inicyatywą rządów. Z tego powodu właśnie sposób, w jaki Niemcy doszli do połączenia się, najwięcej wpływa na tworzenie się frakcyj, oraz na ich zachowanie się w parlamencie. To też o działalności stronnictw będzie rozstrzygać ich względne stanowisko do pytania, czyli należy zachować charakter federacyjny związku, lub dążyć do rozwoju jednolitego państwa.

Stan rzeczy w Paryżu coraz tu większy wzbudza niepokój. Podczas gdy rząd wersalski jest nieczynny i niezdecydowany, Komuna rewolucyjna usiłuje zaprowadzić w stolicy rządy socyalistyczno-komunistyczne, i coraz widoczniej dąży do panowania nad całą Francyą. W Wersalu nie tracą jeszcze nadziei, że stronnictwo panujące w Paryżu, samo się rozpadnie w skutek wewnętrznych w swem łonie sprzeczności i zawiści. To zapatrywanie poczytują tu w kołach rządowych nie tylko za zwodnicze, ale nawet za bardzo niebezpieczne. Przypominają tu, jak dalece łudził się Favre, gdy się wyraził, iż Paryż nie ma tłuszczy. Wymowną ilustracyą podobnego sposobu widzenia rzeczy jest odpowiedź Thiersa dana Bismarkowi na uwagi ostatniego o niebezpieczeństwach knowań anarchistów w stolicy. Było to jeszcze wówczas, gdy dopiero pierwsze niepokoje, jakby zarodki przyszłej Komuny, pojawiły się w Paryżu. Odpowiedź Thiersa brzmiała: Gdyby w Paryżu miała na chwilę tryumfować rewolucya, to zamiłowanie porządku u większości mieszkańców szybko przywróciłoby poważanie dla prawa. Nieszczęściem fakta przekonały, że powyższy pogląd niezupełnie zgadzał się z prawdziwem położeniem rzczy. Pogorsza szczególniej sytuacyę dla rządu wersalskiego nie tyle [illegible] co niekarność wojsk zebranych pod Paryżem, które się spuścić nie można wobec agitacyi rewolucyjnej. Stosunek polityki niemieckiej do paryskich zaburzeń, jaki postawił w parlamencie Bismark, zgadza się z tem, co poprzednio już pisałem. Według oświadczenia kanclerza rządy państw związkowych pragną ułatwić zadanie Thiersowi, nie myśląc brać bezpośredniego udziału w rozstrzygnięciu zawikłań. Wmięszanie się nastąpiłoby tylko wtedy, gdyby było wątpliwe dotrzymanie warunków pokoju. Mianowicie uderzyło w mowie Bismarka zapewnienie, że za powód wmięszania posłużyć może wzgląd na bezsilność rządu francuskiego do zadośćuczynienia przyjętym zobowiązaniom. Przy dzisiejszych stosunkach we Francyi wypadek takiej niemocy rządu jest bardzo prawdopodobnym, jeźli nie uda się rządowi wersalskiemu przywrócić rychło porządku w Paryżu przez pokonanie zbuntowanej gwardyi.

Dawniej wzmiankowany w moich listach projekt ustawy organizacyjnej dla Alzacyi i Lotaryngii wczoraj został przedłożony Radzie związkowej. Do poprzednich moich doniesień o tym projekcie uzupełnić mogę, że jakkolwiek konstytucya niemiecka ma być do krajów zastosowaną dopiero od 1go stycznia 1873 r., to waszakże cesarzowi ma być pozostawione prawo za porozumieniem się z Radą związkową wprowadzić do tych prowincyj niektóre przepisy konstytucyjne, jeszcze przed pomienionym terminem, jeźli to uzna za stosowne.

Kraków 5 kwietnia. W poniedziałek rozpoczęły się w Radzie miejskiej rozprawy nad budżetem miejskim. Podawać je będziemy w streszczeniu, a przedewszystkiem w rezultatach.

Obrady szybszym niż roku zeszłego postępują krokiem, częścią dla tego, że Rada obeznała się z tym przedmiotem, częścią zaś, iż opracawanie budżetu jest dokładniejszem i nie wymaga wielu wyjaśnień. Ogólnym sprawozdawcą sekcyi skarbowej co do budżetu był radca miejski Chrzanowski, sprawozdawcami zaś szczegółowymi członkowie tejże sekcyi poseł Dr Weigel, Mendelsburg, Dr Dunajewski, Wilhelm Ciechanowski, Dr Warszauer i Chrzanowski.

Przed rozpoczęciem dyskusyi przyjęła Rada co do formalnego traktowania dwa wnioski. Pierwszy radcy m. Chrzanowskiego, aby tak jak roku zeszłego obradować najpierw nad budżetem rozchodów, a potem dopiero nad budżetem dochodów; drugi zaś wniosek radcy m. Muczkowskiego, aby pierwsze 25 tytułów budżetu rozchodów przyjąć *en bloc*, są one bowiem oparte albo na etacie uchwalonym przez Radę miejską, albo na kontrakcie.

Sprawozdawcą pierwszych dwunastu tytułów był poseł Dr Weigel:

Dział I.

Wydatki zwyczajne

1. *Zarząd główny.*

Tytuł I: Płaca i zasługi 53,177 złr.
Tytuł II: Dodatki do płacy 2143 złr.
Tytuł III: Ubranie i umundurowanie woźnych i pachołków 682 złr.
Tytuł IV: Adjuta dla dwóch aplikantów w łącznej kwocie 1000 złr.
Tytuł V: Płace dzienne 6637 złr.
Tytuł VI: Koszta podróży 300 złr.
Tytuł VII: Wynagrodzenia 1410 złr.
Tytuł VIII: Zapomogi 1200 złr.
Tytnł IX: Koszta kancelaryjne 4926 złr.
Tytuł X. Emerytury 1860 złr.
Tytuł XI: Zaopatrzenia i dary z łaski 339 złr.
Tytuł XII: Alimentacye 140 złr.

Sprawozdawcą dalszych tytułów aż do XXV włącznie był radca Mendelsburg:

2. *Zarząd nieruchomości miejskich.*

Tytuł XIII: Pilnowanie i utrzymanie wikla w Dąbiu, Beszczu i Pasiece 150 złr.
Tytuł XIV: Budynki miejskie 7667 złr.

Z tytułu tego dowiadujemy się, że w tym roku przedsięwzięta będzie naprawa większa rotundy bramy floryańskiej, facyaty i dachu szpitala św. Ducha, oraz strażnica przy bramie Floryańskiej ma być pokryta dachem.

Tytuł XV: Utrzymanie i nakręcanie zegarów 330 złr.

Tytuł XVI: Studnie publiczne 2540 złr.; w kwocie tej preliminowano 1600 złr. na wybicie i urządzenie nowych studzien na Kleparzu i placu św. Ducha. *(D. c. n.)*

Minister skarbu mianował radcę skarbowego w Kołomei Celestyna Haunera dyrektorem powiatowym skarbu w Czechach.

Szef Namiestnictwa mianował adjunktów powiatowych Franciszka Sladka, Edmunda Nawrockiego, adjunktów konceptowych Stanisława Czerwińskiego, Albina Switalskiego i Juliusza Majewskiego, koncepistami Namiestnictwa; adjunktów zaś powiatowych Ludwika Tlucka-Toszanowicza, Władysława Chądzyńskiego, Wilhelma Kreutza, Józefa Osypankę i adjunkta konceptowego Roberta Terleckiego komisarzami powiatowymi.

Jak donieśliśmy, deputowani polscy w parlamencie niemieckim wstrzymali się od głosowania na adres w odpowiedzi na mowę tronową. Wstrzymanie to uzasadnili w następującem piśmie, które powtarzamy z *Dziennika Poznańskiego*:

Celem uzasadnienia zachowania się naszego przy wniesieniu poprawki, podanej do adresu przez posła Reichenspergera i towarzyszów, która zresztą nie miała wielkiej doniosłości, oświadczamy na mocy §. 59 regulaminu obrad co następuje:

Uchwała wysłania adresu jest wyrazem wszystkich niemieckich frakcyi. Ponieważ niemiecki duch nie chciał przyjąć żadnego akordu, któryby z nim nie harmonizował, przeto Polaków nie powołano wcale do przedwstępnych obrad nad adresem.

Z podziękowaniem przyjmujemy to nasze odosobienie w parlamencie niemieckim.

Pomimo, że jesteśmy uprawnieni do powitania radośnie zjednoczenia państwowego Niemiec na podstawie narodowej, mianowicie, że reprezentanci Polacy zawsze na polu parlamentarnem współudział w kwestyi tej okazywali, wstrzymaliśmy się od udziału w rozprawach nad adresem i od głosowania. Przez zamknięcie dyskusyi stało się niemożebnem niżej podpisanemu posłowi Dr Niegolewskiemu uzasadnić nasze stanowisko wobec głosowania.

Z tego powodu uzasadniamy głosowanie nasze jak następuje:

„Ze względu, że w najświeższej przeszłości przez niemiecką politykę w użycie wprowadzona zasada narodowościowa, tudzież

ze względu, że przez tęż politykę wskazane prawo historyczne przysługuje nam w całej pełni i znaczeniu;

ze względu, że nasza odrębność w europejskiej familii ludów zadokumentowaną jest przez traktaty dotąd niezniesione;

dalej ze względu na to, że zawsze z niewzruszoną wiernością trzymamy się pełnych chwały tradycyj naszej przeszłości i naszych najświętszych, niespożytych praw do własnego narodowego rozwoju nigdyśmy się nie zrzekali. Musieliśmy wprawdzie w zgromadzeniach reprezentacyjnych ograniczać się przy odpowiednich okolicznościach na protesty, które już przez swoją konsekwencyą dostąpiły uznania.“

Z tych powodów jasno się pokazuje, żeśmy w zadokumentowaniu wyłącznie niemieckich uczuć i wyłącznie niemieckich interesów, w jakiejbądź formie one w adresie są objawione, nie mogli wziąść udziału i z tego powodu musieliśmy się wstrzymać od głosowania.

To nasze zachowanie uzasadnione jest zresztą w mowie tronowej. Widzimy bowiem pewną rękojmię dla naszej przyszłości w następujących wzniosłych wyrazach:

„Poszanowanie, jakiego Niemcy się domagają dla własnej swojej samodzielności, przyznają chętnie niepodległość wszystkich innych państw i ludów, tak słabych jak silnych.“

Dr Niegolewski. Hr. Szembek. Turno. Taczanowski. Ks. Czartoryski. Dr Żółtowski. Rybiński. Mańkowski. Dziembowski. Krzyżanowski.

W sobotę podczas rozpraw nad zmianą konstytucyi niemieckiej z powodu utworzenia cesarstwa niemieckiego, deputowani polscy wnieśli w parlamencie niemieckim następującą poprawkę:

Parlament zechce uchwalić:

„Zważywszy, że Polacy po wszystkie czasy na odnośnych zgromadzeniach reprezentacyjnych strzegli swoich praw narodowo-politycznych przez protesty, a mianowicie

zważywszy, że w dniu 18 marca 1867 w parlamencie Związku północno-niemieckiego zaprotestowali Polacy przeciwko kompetencyi parlamentu wcielenia dawniejszych polskich krajów przez jednostronną uchwałę do Związku północno-niemieckiego;

zważywszy, że dawniejszym ziemiom polskim pozostającym pod panowaniem pruskiem, które zresztą nie należały do dawniejszego niemieckiego Związku, akty wiedeńskiego kongresu uroczyście zabezpieczają odrębność ich narodową wobec Niemiec;

zważywszy, że podobna na międzynarodowych układach oparta rękojmia nie może być zniesiona jednostronnie ani przez jednę z części kontrahujących, ani przez uchwałę jakiejkolwiekbądź reprezentacyi narodowej;

zważywszy, że Niemcy ostatnie świetne swoje rezultaty zawdzięczają polityce, która się opiera na zasadzie narodowości i prawie historycznem;

zważywszy, że uszanowanie przez Niemcy zasad, jakie dla siebie samych windykują, w żaden sposób nie dozwala, żeby odmawiały zastosowania tych zasad co do innych narodowości;

zważywszy wreszcie, że zgodnie z tem mowa od tronu z dnia 21 marca 1871 następujące zawiera słowa: „Poszanowanie, jakiego Niemcy się domagają dla własnej swojej samodzielności, przyznają chętnie niepodległości wszystkich innych państw i narodów, tak słabym jak silnym;“

przyjąć w artykule 1 projektu do prawa, dotyczącym konstytucyi niemieckiego państwa:

1) że nie należy do kompetencyi parlamentu państwa niemieckiego wcielanie dawniejszych ziem polskich, znajdujących się pod panowaniem pruskiem, do niemieckiego państwa i odpowiednio temu

2) pomiędzy słowa „Prusy z Lawenburgiem“ a „Bawarya“ zamieścić wyrazy: z wyłączeniem ziem polskich, zostających pod panowaniem pruskiem.

Wnioskodawcy:

Dr Żółtowski. Dr Niegolewski. Krzyżanowski. Mańkowski. Dziembowski. Ks. R. Czartoryski. Taczanowski. Rybiński. Hr. Szembek Turno.

Wiedeń 4 kwietnia. Urzędowa *Wiener Abendpost* zamieściła wczoraj następujący artykuł: „Austrya potrzebuje nas“, wołał jeden z dzienników czeskich omawiając przed kilku dniami powtórnie usiłowania ugody z r. 1867 i wykazywał, że zawsze rząd pierwszy występował, aby utorować opozycyi drogę do zgody. Na to odpowiada *Prager Abendblatt*: „Prawda że, Austrya potrzebuje swych ludów, gdyż nie można pomyśleć sobie całości bez jej części, lecz daleko większe znaczenie ma zdanie odwrotne: że ludy austryackie potrzebują Austryi, jeźli chcą utrzymać swój charakter narodowy i spełnić swe posłannictwo w wielkiem życiu kultury europejskiej. Co Palacki powiedział w r. 1848 jako swe najgłębsze przekonanie, że należy stworzyć Austryę, jeźli takowej nie ma, to da się powiedzieć i dzisiaj jeszcze prędzej po zjednoczeniu się Niemiec i Włoch. Austrya jest nietylko dla Europy, ale jeszcze więcej dla ludów swoich prawdziwą polityczną koniecznością i jakkolwiek tu i ówdzie pokazują się objawy nie będące na pozór zawsze w zgodzie z tem twierdzeniem, to jednakowoż nie wprowadzi to i nie może wprowadzić w błąd polityka myślącego, który zwykł wnioskować nie z przemijających chwil, lecz z odwiecznych praw przyrodzonych. Co stałoby się z tej mieszaniny różnorodnej ludów z obu stron Dunaju, gdyby nie było Austryi? Któryż z ludów wielkiego wschodu środkowej Europy mógłby twierdzić o sobie, że jest dość licznym i silnym, aby w danym razie istnieć jako ustrój polityczny samodzielny?“

Prager Abendblat wyłożywszy wyczerpująco, że losy Węgier nierozdzielnie są złączone z losami Austryi, że nietylko tradycya, uczucie dynastyczne i lojalność, lecz także interes realny zrobił od dawna Niemca austryackiego najlepszym patryotą austryackim i jeszcze dziś sprawia, że Sławianie czescy bez Austryi prędzej czy później poszliby drogą Sławian nad Elbą, że tylko Austrya jest w stanie obrócić i utrzymać narodowość Polaków i Słoweńców, kończy temi słowy: „Jakikolwiek szczep weźmiemy na uwagę, żaden nie może się obejść bez Austryi, żaden trwale utrzymać się bez Austryi nie może. Czy ta nieubłagana logika faktów nie przywiedzie raz przecie do rozwagi naszych narodowych zagorzalców? Czyż w końcu nie przyjdą do poznania, że tylko przeciw samym sobie występują zrywając ogniwa związku państwowego jedno po drugiem i paraliżując najlepsze siły państwa w bezowocnej walce stronnictwa? Jak całość swych potrzebuje części, tak części potrzebują całości, aby się mogły rozwijać w harmonijnem oddziaływaniu wzajemnem. Odosobnione i rozdzielone stają się niedołężniejszemi lub zupełnie upadają.“

— Ustawa rekrutacyjna uchwalona w sobotę w Izbie deputowanych jeszcze przed świętami będzie ostatecznie załatwioną. Izba Panów bowiem, która miała się zebrać dopiero po świętach na następne posiedzenie, w skutek inicyatywy ministerstwa zbierze się we środę głównie w celu przyjęcia powyższej ustawy. Ważniejsze przedmioty porządku dziennego są następujące: Pierwszy odczyt ustawy o uregulowaniu kwestyi wydaleń policyjnych i szupasowania; pierwszy odczyt ustawy o używaniu urzędów podatkowych do służby kas szkolnych; pierwszy odczyt ustawy o nadzwyczajnej rewizyi w sprawach karnych; pierwszy odczyt ustawy podwyższającej Węgrom kwotę, jaką płacą na sprawy wspólne, w skutek wcielenia Pogranicza wojskowego; pierwszy odczyt konwencyi konsularnej z Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej; pierwszy odczyt ustawy o sądownictwie nad obroną krajową; drugi odczyt ustawy o uwolnieniu od opłat i stempli wszelkich czynności przy wykupnie i regulacyi ciężarów gruntowych w Galicyi; wreszcie drugi odczyt ustawy rekrutacyjnej na r. 1871. Komisya polityczna Izby panów wnosi, aby przyjąć tę ustawę bez zmiany, tak jak ją uchwaliła Izba deputowanych.

Pogląd na teatr wojny.

(Ciąg dalszy).

Zanim przejdziemy do przebiegu dalszych wypadków, niegodzi nam się pominąć bez zatrzymania się posągowej postaci komendanta twierdzy Strasburga jenerała Uhricha, który, jeżeli kto, to on niezawodnie zasłużył sobie miejsce w galeryi bohaterów obecnej wojny.

Uhrich urodził się w Pfalsburgu 15go lutego 1802 r. W 18tym roku ukończył szkołę wojskową w Saint Cyr ze stopniem podporucznika, a w r. 1824 został porucznikiem. W czasach kiedy armia francuska odnosiła zwycięztwa w Algieryi, a wieńce sławy spływały na jej dowódzców, Uhrich żył w zapomnieniu, dobijając się zasługą i walecznością wyższych stopni. Dopiero po kampanii krymskiej, w której czynny brał udział, pozyskał stopień jenerała dywizyi. W r. 1862 otrzymał krzyż komandorski legii honorowej i został zaliczonym do kadrów rezerwy z powodu podeszłego wieku. W początkach obecnej wojny powierzono Uhrichowi dowództwo załogi Strasburga. Stanowisko to uważanem było w sztabie francuskiem za mało znaczące, nie przypuszczano bowiem, aby przyjść mogło do oblężenia. Przypuszczenie to było jednem z ogniw łańcucha fatalnych błędów, które tak drogo przypłaciła Francya. Obrona słabej załogi Strasburga przeciw licznym wojskom pruskim, przeciw ogromnego wagomiaru machinom zniszczenia, jest cudem waleczności, wytrwałości i poświęcenia. Młodzieńczy zapał, miłość kraju i żelazny charakter, oto przymioty Uricha, które natchnąć potrafiły mieszkańców odwagą i heroizmem. Pod jego dowództwem obywatele ze straszliwą patrzyli rezygnacyą na zniszczone swoje mienie, na pamiątki w płomieniach, ulice zbroczone krwią, a zaledwo kilka trwożliwych głosów ośmieliło się wołać o poddanie miasta. Uhrich poddał je dopiero wtedy, kiedy mu już niewolno było dłużej brać na swoją odpowiedzialność okropnych klęsk, na które oburza się ludzkość. Póki szło o mury, patrzył on na zamienienie ich w gruzy przez pryzmat niezłomnego patryotyzmu, lecz gdy głód miał przetworzyć miasto w cmentarz i zaludnić go 84 tysiącami trupów, Uhrich cofnął się przed strasznym obrazem zagłady, której stałby się był powodem.

Po upadku Strasburga, boje w otwartem polu zamilkłe od chwili poddania się Sedanu zawrzały na nowo. Nie były to już atoli owe stanowcze, historyczne bitwy, które odrazu wpływają na przewrot kombinacyj wojennych, ale szereg na kilku arenach rozproszonych krwawych walk, które nie pojedyńczo ale razem wzięte, przygotowywały zwolna rozwiązanie. Paryż stał się dla obu stron spornych głównym przedmiotem; dla jednej ataku, dla drugiej obrony. Armia nadloarska, która się formowała w miastach Tours, Blois, Orleanie, Bourges, Mans i Poitiers, zaczęła właśnie w chwili poddania się Strasburga postępować w kierunku Paryża, dla dania mu ostatecznie odsieczy, gdyż na tem polegało jedyne zbawienie Francyi. Jenerał Werder uprzątnąwszy się z Strasburgiem i mając po poddaniu się tej silnej twierdzy rozwiązane ręce, niezwłocznie przedsięwziął z swoją, w owej chwili blisko 60-tysięczną siłą, ruchy strategiczne dla zaszachowania nowych, jakby z ziemi powstałych armij francuskich. Połowa sił Werdera zwróciła się ku Paryżowi, druga połowa w kierunku Lyonu.

W dniu 30 września rząd paryski ogłosił urzędownie poddanie się Strasburga. Wiadomość ta wywarła bolesne wrażenie na publiczności, która skupiać się poczęła i pod dowództwem jenerała Cluseret urządzać groźną demonstracyę. Niepokoje przytłumione jednak zostały aresztowaniem jenerała Cluseret.

Ponieważ Paryż stał się od chwili obsaczenia go przez Prusaków, kardynalnem ogniskiem, do którego zestrzeliwały się wszystkie promienie działań zaczepnych i obronnych, ponieważ posiadanie dwumilionowej stolicy, lub wyswobodzenie jej z szpon najazdu, stanowiło ostatecznie o rezultacie wojny, przyjrzyjmy się przedwstępnie jego fizyonomii jako twierdzy, a raczej największego i najsilniejszego w świecie oszańcowanego obozu.

Paryż bardziej niż każda inna stolica mocarstw europejskich, stanowi serce kraju, tak z powodu olbrzymiej liczby swych mieszkańców, jak i koncentracyi wszystkich kierunków życia narodowego. Kto posiada Paryż, posiada Francyę. Dla tego wschód Francyi opatrzony jest dośrodkowemi łukami twierdz, aby nieprzyjacielowi uczynić niepodobnym przystęp do Paryża. Ponieważ jednak niedostateczność tej obrony wykazały lata 1814 i 1815, postanowiono ufortyfikować sam Paryż, co się też rzeczywiście stało za inicyatywą Thiersa pod rządami Ludwika Filipa. Rząd Napoleona III uzupełnił w ostatnich czasach dzieło to ważnemi ulepszeniami.

Nad kotliną Sekwany panują na północy Paryża, którego okręg fortyfikacyjny wynosi $7^1/_2$ mil, wyżyny Montmartre, ku wschodowi wyżyny ciągnące się od Belleville do Nogent, na południu wzgórza Bicétre, na zachodzie wzgórza Mont-Valerien. Do r. 1840 obrona Paryża zasadzała się tylko na wężowatych zagięciach Sekwany i Marny, na kanale l'Ourcq i na laskach winceńskim i bulońskim, mur bowiem z kamienia wapiennego opasujący miasto od 12tu do 15tu stóp wysoki, a na kilka stóp tylko szeroki, wzniesiony od r. 1784 do 1790, miał jedynie na celu zapobieżenie przemytnictwu. Obecnie mur ten wewnętrzny obrzeżony jest paralelą wału odległego odeń o 1000 do 5000 kroków, wysokiego na 31 stóp, opatrzonego skarpą murowaną, 94ma wyskakującemi na zewnątrz bastyonami, rowem przed nim ciągnącym się i stokami. Rów ma szerokości 70 stóp i może być napełnionym wodą z Sekwany i kanału.

Wzdłuż wewnętrznych stoków wału, ciągnie się brukowany gościniec, poza którym po większej części równolegle biegnie otaczająca miasto kolej żelazna, która łączy z sobą wszystkie schodzące się w niem linie i dworce. Sześćdziesiąt sześć bram w owym wale prowadzi do miasta. Zewnątrz tej linii fortyfikacyjnej w odległości $^1/_8$ do $^1/_2$ mili wznosi się 15 fortów, nie licząc w to Vincennes. Forty połączone są z sobą powiększej części redutami i szańcami, tak, że przestrzeń którą one zajmują użytą być może na oszańcowany obóz.

Z utworzonych tym sposobem fortów, najsilniejszy jest północno-wschodni. Pięćdziesiąt ośm bastyonów wału otaczającego Paryż, zwróconych jest na przestrzeń od Saint Denis do Nogent. Saint Denis stanowi zupełnie samodzielną twierdzę, któ-

rej bronią trzy forty: fort de la Briche, fort Double couronne du nord i fort de l'Est. Na południowy wschód od fortu l'Est bliżej Paryża leży fort d'Aubervilliers przy kanale Saint Denis, którego brzeg tworzy przedpierśnik, trzema redutami wzmocniony. W odległości 4200 kroków wznosi się fort Romainville, którego strzały panują nad drogą wiodącą do Metz i Strasburga. U spadku wyżyn ciągnących się od Belleville idą z kolei forty: Noisy, Rogny i Nogent, między któremi wznoszą się reduty: Boissière, Noisy, Montreuil i Fontenay. Dalej ku południowi stanowi naturalną obronę Marna, w tem miejscu około 100 stóp szeroka. Most na Marnie osłoniony jest oszańcowaniem mającem długości 280 kroków, z redutami Faisanderie i Gravelle po końcach. Fortyfikacye otaczają półkolem zamek w Vincennes, główny arsenał Paryża. Po drugiej stronie Marny, w miejscu gdzie rzeka ta tworzy kąt z Sekwaną, wznosi się fort Cherenton. Fort ten zamyka wschodni front fortyfikacyj, których przestrzenie mogą być użyte na obóz oszańcowany dla 200,000 ludzi.

Linia fortyfikacyjna południowa zaczyna się fortem Jvry, odległym od fortu Charenton o 4000 kroków. Dalej idą od wschodu na zachód przeciętnie o 3000 kroków od siebie odległe forty, Bicétre, Montrouge, Vanvres i Issy.

Linia zachodnia, której naturalną obroną są zakręty Sekwany i lasek buloński, posiada jedyną bardzo silną fortecę Mont-Valerien, wznoszącą się na 415 stóp nad Sekwaną. Odległą ona jest od Saint Denis o 16,500 kroków, od fortu Issy o 10,000 kroków. Dla zapełnienia próżni w stronę Issy zbudowano, począwszy od 9 sierpnia, nową fortyfikacyę w Montretout, koło dworca w Saint-Cloud, panującą nad dolinami Sevres i Ville d'Avray.

Taką to twierdzę mieli Prusacy zdobywać. Powszechne było zrazu zdanie fachowe, że Paryż w warunkach odpowiedniej obrony jest niezdobytym, lecz Prusacy liczyli na błędy ze strony Francuzów i nie przeliczyli się. Samo obsaczenie tego dowodzi. Ażeby Paryż w jego blisko 8 milowym obwodzie fortyfikacyjnym szczelnie zamknąć, potrzeba milion wojska, a jednak Prusacy prawie tylko $^1/_3$ częścią tej siły do tego stopnia odcięli Paryżowi z krajem komunikacyę, że tylko gołąb lub balon mógł się zeń po nad dosiągłość kul pruskich wydostać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 kwietnia. D. 3 b. m. odbyło się posiedzenie Komisyi językowej z Oddziału Nauk Moralnych Towarzystwa Naukowego krak. Prof. Dr Mecherzyński czytał rzecz „O niektórych błędnych wyrażeniach w mowie potocznej i w piśmie“ i wykazał kilkanaście błędnych form językowych i sposobów mówienia, opierając się na zasadach gramatyki i duchu języka polskiego.

— W Wielki piątek o godz. 7ej wieczorem wykona Towarzystwo „Muza“ z udziałem orkiestry pułku księcia Wazy i amatorów, w kościele N. P. Maryi *Stabat Mater* Aleksego Lwowa, a mianowicie:

1) „*Stabat Mater*“ — chór z orkiestrą.
2) „*O qam tristis*“ — tenor solo z chórem i orkiestrą.
3) „*Quis non fleret*“ — chorał z towarzyszeniem puzonów.
4) „*Eja Mater*“ — fuga allegro.
5) „*Sancta Mater*“ — ensemble adagio.
6) „*Fac ut portem*“ — tercet solowy na tenor, baryton i bas z orkiestrą.
7) „*Inflammatus*“ — finał z fugą.

— Właściciele domów i mieszkańcy przedmieścia Smoleńska ponawiają skargi na zupełne opuszczenie, w jakiem zostają pod względem uporządkowania a przynajmniej opatrzenia tymczasowo jakim takim brukiem. W lecie kupy pyłu, na jesień i na wiosnę błoto nieprzebyte, są udziałem mieszkańców téj części miasta. Podają oni rok rocznie do władz od lat 20 o zaradzenie złemu, a skutku jak niewidać tak niewidać. Wobec tego skarżą się, że parkan przy klasztorze Felicyanek nowo wzniesiony, wysunął się w ulicę przeznaczoną do rozszerzenia, przez co utrudnił przeprawę suchą nogą. Jeszcze d. 6 kwietnia 1867 uchwaliła Rada miasta na podanie Smoleńszczan uregulowanie téj części miasta i zatwierdziła takowe; pod d. 26 lipca 1870 na podanie właścicieli domów na Smoleńsku zaniesione w maju, dano im odpowiedź, że budownictwo wezwanem zostało do zrobienia planów i kosztorysów regulacyi Smoleńska, dla przedłożenia ich Radzie miejskiéj. Tak więc uchwała z d. 6 kwietnia 1867 nie została wykonaną do dziś dnia, ani nawet żadnego nie zrobiono dotąd kroku celem jéj wykonania, skoro dopiero w roku zeszłym budownictwo otrzymało polecenie wygotowania planów i kosztorysów. A jednak należało przynajmniéj ułatwić Smoleńszczanom przeprawę przez własną ulicę, choćby też brukiem. Przypominamy tę sprawę.

— Dziś wieczór rozpoczyna się u starozakonnych dwudniowe święto Paschy.

— Koncert amatorski dany w przeszłym tygodniu na dochód zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców, przyniósł ogólnego dochodu 525 złr.; z tego koszta opłacono w kwocie 140 złr., pozostało przeto czystego dochodu 385 złr. Fortepian, tak jak roku zeszłego, ofiarował p. Kazimierz Henisz bezpłatnie. Kwesta coroczna na ten sam zakład odbywać się będzie w kościele OO. Reformatów w Wielki piątek i w Wielką sobotę.

— Dowiadujemy się, że p. Adolf Lipp, starszy ekspedytor i naczelnik oddziału handlowego i bióra reklamacyjnego kolei Karola Ludwika we Lwowie, obdarzył kurs pedagogiczny męski w Krakowie przeszło 200 okazami geognostycznemi z formacyi węglowej powiatu Pilzneńskiego w Czechach.

— Dyrektor kasy oszczędności we Lwowie p. Szymon Krawczykiewicz, pełniący ten obowiązek od lat 23 (był niegdyś oficerem wojsk polskich a następnie profesorem matematyki) otrzymał na własne żądanie uwolnienie. Zgromadzenie walne uznając jego zasługi, przyznało mu całkowitą pensyę z dodatkiem osobistym i powołało go na członka dyrekcyi i wydziału kasowego.

— **Rzeszów** 4go kwietnia.

Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie Oddziału Rzeszowskiego Towarzystwa pedagogicznego, na które zebrali się dość licznie członkowie miejscowi i zamiejscowi. Po zagajeniu prezesa p. Zagorzańskiego, i po sprawozdaniu z czynności zarządu oddziałowego, odczytał p. Dzierzyński rozprawę o powinnościach właścicieli większych posiadłości, księży i nauczycieli w celu szerzenia oświaty między ludem, — p. Bar, o zachęcaniu rodziców do posyłania dzieci, a tychże do pilnego uczęszczania do szkoły bez uciekania się do przymusu;—p. Szmuc, o dalszem kształceniu młodzieży w szkole powtarzań, tak zwanej niedzielnej. Potem wybrano p. Bugnę na zastępcę prezesa, a p. Łokietka na sekretarza tutejszego oddziału; dalej postanowiono zebrać się na następne zgromadzenie oddziału rzeszowskiego d. 17go czerwca o godz. 6tej wieczór w Ropczycach; a nakoniec uchwalono jednogłośnie przesłać p. Wojciechowi Biesiadzkiemu profes. gimn. we Lwowie, podziękowanie za gorliwy udział w Zarządzie oddziałowym podczas pobytu jego w Rzeszowie.

— **Żywiec** 30 marca.

W tutejszej czytelni polskiej, która staraniem osób popierających zamiary szerzenia oświaty między ludem powstała i utrzymuje się gorliwością osób niezrażonych ubolewania godną obojętnością tej części ludności, której taka czytelnia najwięcej korzyści przynieść może, miał Dr Nowakowski ze Suchej, znany w kraju ze swej gorliwości i pracy w sprawach szkół i oświaty ludowej, odczyt „o wychowaniu dzieci“. Publiczność wszelkiego stanu licznie zgromadzona, zapełniała obszerną salę w budynku gminnym, i słuchała z natężoną uwagą wywodu, który odznaczał się czystością języka, a opierał się na badaniach prawodawstwa w tym kierunku tak starożytnych, jakoteż nowszych ludów i znajomości stosunków familijnych i socyalnych. Wytknął też prelegent bezwzględnie a trafnie błędy wychowania domowego i szkolnego, a wyliczając skutki należytego wychowania, nadmienił, że dobre wychowanie wyradza poszanowanie prawa niezbędnie potrzebne dla utrzymania stosunków socyalnych i publicznego porządku. Szczególnym trafem bardzo stosowne to było dla przygotowującej się właśnie w tym dniu demonstracyi anti-żydowskiej ze strony tutejszego mieszczaństwa, dosyć licznie w sali odczytu zgromadzonego, z pomiędzy którego nie znalazł się żaden, coby do objawionego pana prelegentowi podziękowania był się przyłączył, a zaszły tej samej nocy krawal, był smutnym dla prelegenta tutaj obecnego objawem, że odczyt jego na ciemnotę umysłową tutejszych mieszkańców żadnego wpływu nie wywarł.

Zajścia tego bliżej nie opisuję, gdyż już wspomnieliście o nim w umieszczonej poprzednio korespondencyi; wypada mi jednak wyjaśnić ustęp, jakoby władze nie starały się zawczasu temu wypadkowi zapobiedz, w ten sposób, że podług zasięgniętych bliższych wiadomości na Starostwo nie spada żadna wina, gdyż zrobiło, co do niego należało, wezwawszy zaraz, gdy się o przygotowaniach do zaburzeń, dowiedziało, Urząd gminny, aby potrzebne kroki dla utrzymania porządku, przedsięwziął. Ten zaś dopiero w ostatniej chwili odpowiedział, że wobec rozjątrzenia umysłów za utrzymanie porządku zaręczyć nie może. W skutek tego Starostwo zaraz pomocy wojskowej od delegata Namiestnictwa w Krakowie zażądało i ta nazajutrz nadeszła. Opinia publiczna jednak zarzuca reprezentantom miasta nieudolność lub niechęć, gdyż przeważa zdanie, że niepodobna, aby Urząd gminny na czele Rady gminnej nie zdołał wywrzeć tyle wpływu na pospólstwo, aby się od oczywistego gwałtu powstrzymało, zwłaszcza, gdyby im przedstawiono złe skutki jakie ze względu na przepisy toczące się śledztwo sądowe wykaże, co jest prawdą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— Dnia 4 kwietnia po rannym deszczu, śnieg do południa, wieczrem i w nocy pogoda; termometr od + 4°.8 spadł wieczorem na — 0°.8 R. Barometr prawie bez ruchu; o godzinie 6ej rano dnia 5go kwietnia stan jego był 329'''.14, termometru — 1°.0 R. Wiatr zachodni słaby.

— We czwartek dnia 6 kwietnia *Wieczerza Pańska*, Śgo Celestyna papieża.

Przyjechali do Krakowa od 4go do 5go kwieinia.

HOTEL SASKI: Karol hr. Kościelski właśc. dóbr z Poznania, Jarosław Skotnicki z Paryża, Paweł Popiel właś. dóbr z Galicyi, Adolf Jordan z Galicyi, Marya hr. Gołuchowska z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Bar. Konopka wł. dóbr z Galicyi, Trzciński właśc. dóbr z Kongresówki, Altman z Wiednia, Stein kupiec z Brutysławia, Trzetrzewiński z Tenczynka, Haberfeld kupiec z Oświęcimia, Buchbinder kupiec z Wiednia, Nowak z Kongresówki, Kosterkiewiczowie bracia z Sącza, Wąsikiewicz z Galicyi, Śląski z Rzepina, Dr Kijas z Jasła, Jan Altman z Pragi, Goldblum kupiec z Działoszyc, Breański właśc. dóbr z Zagorzan, Włodzimierz Rydel ze Lwowa, Siegler pełnomocnik z Izdebnika, L. Mutz z Mołdawii, Paternioner kupiec z Prus, Eizenberg urzędnik z Morawy, Zieliński z Galicyi, Kowacz nadinżynier z Przemyśla, Dereniowski rządzca dóbr z Kongresówki, S. Brachtel z Krosna, Gustaw Dąmbski właściciel dóbr z Kosowy, Białobrzeski właśc. dóbr z Galicyi, Olicki z Galicyi, Jackowski z Galicyi, Marya Umińska wł. dóbr z Bolęcina.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wydział Rady powiatowej krakowskiej w skutek reskryptu Wys. Wydziału krajowego z d. 27 marca 1871 L. 3978, zawiadamia właścicieli gruntów, iż na liczne petycye Wydziałów powiatowych do Wys. Sejmu i Wydziału krajowego wniesione w r. 1869 i 1870 o wyjednanie ulgi w podatkach z powodu szkód zrządzonych w ziemiopłodach przez owady, Dyrekcya krajowa skarbowa odpowiedziała pod d. 11 marca r. b. L. 50057, iż Wys. c. k. Ministerstwo skarbu reskryptem z d. 9 paźeziernika 1869 L. 31529 orzekło, „że uszkodzenia ziemiopłodów zrządzone przez owady, nie mogą być wliczone w poczet klęsk elementarnych, z powodu którychby na prawnej podstawie opuszczenie podatków przysłużało, że się jednak obywateli dotkniętych wymienionemi uszkodzeniami przy spłacaniu należytości podatkowych uwzględnia, pozwalając im na żądanie umorzenia zaległych podatków ratami.“

Wydział powiatowy przeto zwraca baczną uwagę właścicieli gruntowych na tutejszy okólnik z d. 10 marca r. b. L. 150, by pilnie czuwali nad pojawieniem się szkodliwych owadów na gruntach, drzewach i plonach rolniczych, i żeby zawczasu starali się te szkodniki wytępiać wszelkiemi środkami możebnemi, by uniknąć w przyszłości podobnych strat, jakie w ubiegłych latach poniósł kraj bez ulgi w podatkach. O tych szkodach i stratach, o owadach szkodliwych i przeciw nim środkach zaradczych, wydana jest broszura przez Dra Max. Nowickiego prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, którą Wydział powiatowy za zgłoszeniem się do jego kancelaryi gotów jest przesyłać żądającym po cenie 50 centów za egzemplarz.

Kraków dnia 4 kwietnia 1871.

Wiceprezes *Roman Konopka.*

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 2 kwietnia. Rząd wersalski otrzymał z Berlina upoważnienie do ściągania do Paryża tyle wojska, ile okaże się potrzebnem dla przywrócenia spokojności. Jeżeli jednak porządek nie zostanie przywrócony do 15go bm., Niemcy wejdą do Paryża.

Paryż 2 kwietnia. Komuna wydała dekret nakazujący oddać wszystką broń palną na cele gminne. Również wzywa Komuna mieszkańców do zaopatrzenia się w żywność. Podczas utarczki w niedzielę, wielu gwardzistów narodowych przeszło do wojska wersalskiego.

Paryż 2 kwietnia wieczór. Dziennik *Social* pisze na czele dzisiejszego wieczornego numeru swego: Reakcya podniosła znowu głowę, i tem gorzej dla niej. Rewolucya nie może się ociągać z pochodem przeciw reakcyi. Domy Wersalu runą w gruzy z huku paryskich bębnów, jak mury Jericho. Pojednanie stało się niepodobnem. Skończmy prędko! — Dodatek wieczorny do tego dziennika donosi o utarczce w niedzielę: Gwardya narodowa mocno ucierpiała. Ludzie, którzy na Polach Elizejskich szydzili sobie z ucieczki gwardzistów narodowych, zostali znieważeni i aresztowani.

Paryż 3 kwietnia godz. 11 rano. Z Mont Valerien strzelano dwa razy na minutę w kierunku Rueil; ku Meudon słyszano dziś rano żywy ogień z ręcznej broni. Gwardya narodowa nie zdaje się, jakoby znacznie posuwała się naprzód; powszechnie mówią, że na gwardyę narodową nie będą strzelać z Mont Valerien. Gwardya obsadziła silnie warownie Vanves, Issy i Montrouge. Słychać ogień karabinowy i działowy w tym kierunku. Najsprzeczniejsze obiegają wieści: jedni mówią, że gwardya narodowa przybyła już do Wersalu, inni, że jest w zupełnej rozsypce. Bramy Paryża zamknięte, przechodzić ich tam i napowrót niewolno.

Paryż 3 kwietnia godz. 1 w południe. *Journal officiel* donosi o mianowaniu Clusereta delegatem w departamencie wojny wraz z Eudes. Depesza datowana z Paryża 2go o godz. 5$^1/_2$ wieczór, mówi: Do Bergereta w Neuilly: Duch wojska wyborny. Żołnierze liniowi mówią, że tylko wyżsi oficerowie chcą bić się. Jeden pułkownik żandarmeryi, który rozpoczął zaczepkę, został zabity. Komuna przyjęła za swoje rodziny obywateli poległych w walce przeciw zaczepce wersalskiej. Dzienniki wspierające Komunę mówią, że lud musi iść na Wersal. *Cri du peuple* i *Vengeur* zaprzeczają wiadomościom w *Mot d'Ordre*, że między Komitetem a Komuną zaszły spory.

Paryż 3 kwietnia godz. 1$^3/_4$ po poł. Ajencya Havasa donosi: Gwardya narodowa, która zajęła pod Mont Valerien stanowisko zasłonięte, uderzyła rano na wojsko wersalskie z wyżyn St. Cloud i ruszyła przez Sèvres, Bellevue i Valfleury. Artylerya wersalska ustawiona pod Meudon, jak się zdaje, zaprzestała strzelać.

Paryż 3 kwietnia godz. 8 wieczór. Paryż przedstawia obraz najstraszniejszéj demoralizacyi. Huk dział trwa od rana nieprzerwanie. Z Mont-Valerien miotano granaty na rokoszanów i zagnano ich do Meudon. Wszystkie dzienniki wieczorne potępiają najostrzéj wojnę domową i domagają się pojednania.

Paryż 3 kwietnia w nocy. Stotysięcy gwardyi narodowéj wyruszyło dziś trzema kolumnami na Wersal. Lewe skrzydło zajęło stanowisko pod Chatillon, prawe pod Neuilly, środek przy Point-du-jour. Z Mont-Valerien rozpoczęto ogień i wprawiono prawe skrzydło w nieład. Dowódca powstańców Bergeret został w 15,000 ludzi odcięty. Lewe skrzydło dotarło szczególnie do Chatillon. Los środka, którym dowodzi Flourens, niewiadomy. Mówią, że dotarł do Wersalu.

Bordeaux 3 kwietnia. Depesza urzędowa z Wersalu z d. 2 wieczorem mówi: Rokoszanie wykonali ruchy ku Neuilly, Courbevoie i Puteaux i zabarykadowali most pod Neuilly. Jenerał Vinoy kazał 2go rano uderzyć wojsku na stanowiska rokoszanów i takowe choć zabarykadowane, zostały zarówno jak most pod Neuilly, zdobyte po natarczywem uderzeniu. Rokoszanie uszli, zostawiwszy zabitych, rannych i jeńców; wojsko prawie żadnych strat nie poniosło. Rozdrażnienie żołnierzy było wielkie, zwłaszcza przeciw zbiegom poznanym. Jenerał Vinoy przez cały czas dowodził. Rokoszanie zamordowali jednego głównego lekarza, który bez broni zanadto się ku armii przybliżył.

Bruksella 3 kwietnia. *Etoile belge* zamieszcza następujący telegram z Paryża z d. 2 o godz. 7ej wieczór o utarczce pod Courbevoie: Dziś rano o 9ej przyszło do groźnego starcia między wojskiem wersalskiem, które podstąpiło pod Courbevoie, a rokoszanami. Dowódca gwardyi republikanckiej, gdy wyszedł naprzód z parlamentarzem, został zastrzelony przez zuawów należących do sił powstańczych. Z przeciwnej strony 5 gwardzistów narodowych, którzy popadli w niewolę, zostało rozstrzelanych. Oprócz tego 20 do 25 gwardzistów poległo w boju. Artylerya z Mont Valérien miota bomby aż do Avenue de la grande armée. W Paryżu biją na alarm we wszystkich dzielnicach. Gwardya narodowa udaje się na wały i ustawia działa. Rokoszanie porzucili już stanowisko u mostu pod Neuilly.

Bruksella 3 kwietnia wieczór. Do *L'Etoile belge* donoszą z Paryża z dnia dzisiejszego: Bataliony gwardyi narodowéj zebrały się wczoraj o 2éj rano w Avenue de la grande armée i o godz. 5éj wyszły przez rogatki Maillot i Ternes do Neuilly. O 6téj słyszano już huk dział. Miała się wywiązać nowa utarczka pod Courbevoie przed 8ą rano.—*Indép. belge* donosi, że dziś odbyło się znów posiedzenie konferencyi.

Haga 3 kwietnia. Tymczasowy poseł holenderski w Londynie Lansberge, ma iść na posła do Bruksели na miejsce Rochussena.

Londyn 4 kwietnia. *Morning Post* zaprzecza doniesieniu *Timesa* o wypłacie pierwszej raty wojennej Prusakom. (Podaliśmy już zaprzeczenie tego doniesienia z *Nordd. allg. Ztg*). Mówi *Post*, że Thiers żądał odwłoki do 15go kwietnia, ale i wtedy niema pewności, czy będzie mógł wypłacić. *Times* donosi o wczorajszej utarczce: Bój wypadł nieszczęśliwie dla rokoszan. Główną przyczyną niepowodzenia było mniemanie, że z Mont Valerien niebędą strzelać, i że dowódzca tej warowni dozwoli posuwać się powstańcom. Kiedy ci posunęli się o kilkaset kroków, rozpoczęto na nich ogień. Straty są wielkie. *Daily News* donoszą: Flourens otoczony został pod Genevilliers; lewe skrzydło pobite i odparte na Meudon.

W parlamencie niemieckim z powodu wniosków deputowanych katolickich do zmiany konstytucyi, toczą się już trzeci dzień rozprawy. Biskup moguncki Ketteler rzekł w ciągu tych rozpraw: „Proszono was, abyście nie głosowali za takiemi ustawami, któreby robić mogły biskupów buntownikami przeciw ustawom kraju. Ja podam wam środek przeciw temu niebezpieczeństwu. Nie głosujcie nigdy za takiemi ustawami, które się buntują przeciw ustawom bożym; a wtedy my nigdy nie będziemy się buntowali przeciw ustawom krajowym“. W ogóle partya katolicka w parlamencie domaga się zupełnej równości wyznań w obliczu państwa, ale nie odłączenia religii od państwa, nie tryumfu zasady bezwyznaniowości. Bismark powiedział, że deputowani polscy reprezentują katolików a nie narodowość polską; rozprawy, w których pierwsi mówcy niemieccy biorą udział, powinny go były przekonać, iż w Niemczech idzie o kwestye kościelne, gdy narodowa już orężem rozstrzygnięta. Deputowani zaś polscy mogą tylko ustnie protestować przeciw wcieleniu ziem polskich do Niemiec.

D. 2 b. m. rozpoczęła się z bronią w ręku walka między Paryżem a Francyą, walka o panowanie Paryża, a raczéj o panowanie przedmieść paryskich przewyższających liczebnie mieszkańców środka miasta, a wreszcie walka nie tyle o formę rządu, ile o charakter narodowy. Z jednéj strony stoi Francya, z drugiéj stowarzyszenie rewolucyi socyalnéj, chcącéj obalić wszystkie podstawy społeczeństwa i państwa. Pierwsze starcie z bronią w ręku wypadło na korzyść rządu wersalskiego, lecz bój jeszcze nie rozstrzygnięty.

Wśród tych walk, Komuna paryska rozporządza i tem co swoje i co nie swoje. Własność, to kradzież, rzekł Proudhon. Ona też pozbawia własności wielu, a pragnie pozbawić wszystkich na cześć molocha, którego arcykapłanem się być mieni. W parlamencie berlińskim zapowiedział Bebel, że rewolucya, któréj widownią jest dziś Francya, zajrzy i do innych krajów. Wróżba ta nie zrobiła wrażenia, bo ci, co w nią wierzą, wiedzieli o niej już dawno, a ci co nie wierzą, wzięli ją za przechwałkę zwolennika socyalizmu.

Wiadomość, którą przed kilką dniami podał korespondent nasz rzymski o nocie hr. Beusta w sprawie rzymskiej odebranej przez gabinet florencki, potwierdza *Gazzetta d'Italia*, zkąd powtarzają ją wszystkie dzienniki. Treść jej według organu włoskiego zgadza się zupełnie z doniesieniem naszem. W liście, który otrzymaliśmy wczoraj, czytamy o przybyciu do Rzymu posła rosyjskiego przy dworze florenckim bar. Uexkull.

Porta miała zawezwać Księcia Rumuńskiego, aby oznajmił, czy i kiedy żąda pomocy Porty jako swego zwierzchnika, dla utrzymania się przy władzy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 5 kwietnia. Ziemiałkowski wybrany zotał prezydentem miasta 56 głosami, lecz rezygnował. Rada miejska nie przyjęła 90 głosami rezygnacyi. Ziemiałkowski zgadza się. Jasiński wybrany 75 głosami wice-prezydentem. Powszechne zadowolenie.

Wiedeń 5 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej, przed obradami nad kontyngensem oświadczył prezes izby Schmerling ubolewanie swoje, że izba wyższa zmuszoną jest już trzeci raz traktować sumarycznie ważne projekta ustawodawcze; mniema on, że konweniencya wymaga, aby izba deputowanych tak urządziła swoje rozprawy, iżby również izba wyższa była w możności obradować gruntownie; spodziewa się, że izba wyższa nie będzie już więcej postawioną w takiej konieczności (powszechne oklaski).

Bar. Pratobevera wnosi, aby przyjąć dotyczącą rezolucyę uchwaloną już przez izbę deputowanych, o której komisya izby wyższej nie była w możności wyrażenia się, gdy on sam uważa ją za uzasadnioną.

Sprawozdawca Miklosich wyłuszczył powody, które skłoniły komisyę do przyjęcia redakcyi Izby deputowanych i niewracania do projektu rządowego. Projekt jest wprawdzie niedokładny, ale w obecnych okolicznościach komisya poczytuje za patryotyczny obowiązek Izby wyższéj, przyjąć projekt tak jak jest.

Minister obrony krajowej zaleca również przyjęcie; poczem projekt uchwalony został bez rozpraw według układu przyjętego przez Izbę deputowanych. Pierwsza rezolucya tycząca się rozpoczęcia rokowań z Węgrami, odrzuconą została 26 głosami przeciw 24, a gdy i druga rezolucya upadła, Pratobevera cofa inne wniesione rezolucye.

Berlin 5 kwietnia. Doniesienie *Timesa*, jakoby Thiers zapłacił 500 milionów franków na rzecz wynagrodzenia wojennego, zupełnie jest bezzasadnem. Francya nic jeszcze nie zapłaciła na rachunek wynagrodzenia kosztów wojennych, lecz owszem winną jest jeszcze 48 milionów zaległych kosztów zaopatrywania wojska.

Monachium 5 kwietnia. Z powodu oświadczenia prałata Dr Döllingera, Arcybiskup Monachijski wydał list pasterski, w którym wykazuje, że kwestya nieomylności nie ma być dopiero rozstrzyganą, lecz przez sobór już rozstrzygniętą została. Badanie historyczne nie powinno być stawiane ponad kościół. Arcybiskup odpycha twierdzenie, iż uchwały soboru nie dadzą się pogodzić z konstytucyami państw europejskich. Przez oświadczenie Döllingera, które go w razie, gdyby przy niem obstawał, wykluczyćby musiało z kościoła katolickiego, domysł od dawna żywiony wzrósł aż do największego prawdopodobieństwa, iż autor tego oświadczenia jest duchową głową całego ruchu przeciw soborowi wymierzonego.

Paryż 3 kwietnia godzina 6$^1/_2$ wieczór. Wieczorne wydanie *Journal officiel* ogłasza następujące depesze: Godz. 11$^1/_3$ rano. Bergeret i Flourens połączyli się z sobą i posuwają się na Wersal; powodzenie ich jest pewnem. Godz. 2 po południu. Około 4tej rano kolumny Duvala i Flourensa spotkały się na zetknięciu się dróg pod Courbevoie. Zaledwie tam stanęły, musiały wytrzymać bardzo silny ogień z Mont Valerien. Wojsko było zakryte murami i pod ich zasłoną mogło zorganizować ruch swój, który zupełnie się powiódł. Przebyło ono obręb miasta i posuwa się na Wersal. Bergeret na jego czele porywa je z sobą wśród okrzyku: niech żyje Rzeczpospolita! Dwa konie ubito pod Bergeretem. Ogień armii wersalskiej nie wielką zrządził szkodę w ludziach.

Le Bien public donosi, że Floquet i Locroy złożyli mandaty deputowanych. Wieść obiega, że Assy aresztowany został z nakazu Komuny. Skonfederowana gwardya narodowa operuje w trzech korpusach; celem ich wszystkich jest Wersal, a mają one ze sobą przeszło 200 dział. Armia wynosi 100 do 110,000.

Paryż 4 kwietnia. *Journal officiel* donosi: Wczoraj na całej linii nieprzyjaciel odparty został. *Cri du peuple* mówi, że gwardya narodowa trzyma się na zdobytych stanowiskach swoich w Meudon i Bougival. Strata wynosi 50 zabitych i 100 rannych.

Paryż 4 kwietnia, godz. 2 rano. Wczoraj rano wiele batalionów wyruszyło z 20 działami przez Vaugirard na Sèvres i Meudon. O 7ej rano zaszła pod Bas Meudon utarczka forpocztowa, a o godzinie 9$^1/_2$ natarczywy ogień działowy między artyleryą wersalską, która była ustawioną na lewo od zamku Meudon, a paryską artyleryą w Clamart. Artylerya paryska była liczniejszą, ale wersalska lepiej strzelała. Bataliony gwardyi narodowej były w zakrytem stanowisku poza bateryami Clamart. W tej chwili krążą wieści przychylne gwardyi narodowej. Na polu Marsowem widać pożar. Artylerya wersalska, zdaje się, że zaprzestała ognia.

Paryż 4 kwietnia wieczór. Ogień artyleryi między Clamant a warownią Issy trwa ciągle. Przed warownią Issy stoi 40,000 gwardyi narodowéj. Mont-Valerien zaprzestał ognia. Komitet centralny robi wysilenia, aby warownię Issy wzmocnić. Wolny ruch zatamowany. Zapewniają, że nastąpiła rozmowa między reprezentantami zgromadzenia narodowego a Komuną celem sprowadzenia porozumienia. *Opinion nationale* donosi, że deputowani paryscy wraz z merami paryskimi składają komitet, który pracuje nad pojednaniem.

Wersal 4 kwietnia (*urzędowa*). Dwa korpusy rokoszanów posunęły się wczoraj z jednej strony na Meudon i Chatillon, z drugiej strony na Rueil. Oba korpusy wprawione zostały w zupełny popłoch. Wczoraj Flourens został zabity. Rokoszanie ponieśli ciężkie straty. Wojsko zachowało się wybornie, a powstańcy liczyli poniekąd, że wojsko przejdzie na ich stronę. Rokoszanie w warowniach Vanves i Issy strzelali dziś rano na wojsko, a teraz uderzają na nich w reducie Chatillon. Liczą tu na spieszne i zupełne zwycięstwo. Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego Thiers miał mowę, w której oświadczył, iż rząd wystąpi surowo przeciw przywódzcom, a oględnie przeciw uwiedzionym. Mowa umiarkowana przyjętą była przychylnie.

Wersal 4 kwietnia wieczór. Reduta Chatillon wzięta, wojsko zabrało 2000 jeńca, między którymi jenerała Henri, których odprowadzono do Wersalu. Jenerał Duval w reducie zastrzelony. Walka artyleryi między redutą Chatillon a powstańcami w warowniach trwa dalej. Z drugiej strony nie ma żadnej walki. Wojsko coraz goręcej bierze się przeciw powstańcom. — W zgromadzeniu narodowem na interpelacyę odpowiedział Thiers. Armia stoi na wysokości misyi swojej. Francya odzyskała znowu armię swoją.

Marsylia 3 kwietnia. Komisya departamentowa mianowała Pelissiera główno-dowodzącym w departamencie Ujścia Rodanu. Pelissier zastąpi usuniętego Villeboisseneta. Rada municypalna rozpisała wybory na 5go b. m.

Marsylia 4 kwietnia. Wojsko wkroczyło do miasta i przywróciło porządek. Większa część wichrzycieli aresztowana.

Londyn 4 kwietnia. Korespondent *Timesa* mniema, że położenie pod Paryżem jest następujące: Po odcięciu zupełnem od Paryża Bergereta w 15,000 ludzi, otrzymał Flourens pozwolenie połączenia się z nim. W skutku tego Flourens i Bergeret zmuszeni będą poddać się, albo przyjąć bitwę pod bardzo niedogodnemi warunkami. *Daily News* donoszą, że dawniejsi zuawi papiescy rozstrzelają wszystkich jeńców swoich.

Madryt 3 kwietnia. Dziś Król zagaił zgromadzenie Kortezów. W mowie tronowej wyraża Izbie podziękowanie; wskazuje konieczność skierowania całej baczności i wszystkich sił skupionych ku wewnętrzemu rozwojowi kraju; zapowiada reformy administracyjne i finansowe i mówi, że wiąże impresa swoje z interesami narodu.

Kursa. Wiedeń 5 kwietnia, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58·45. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·25. — Losy z r. 1860 95·20. — Akcye banku 726·—. — Akcye kredytowe 274·—. — Londyn 125·25. — Srebro 122·75. — Dukat 5·89. — Lombardy 180·10. — Losy z roku 1864 123·75. — Akcye franco-austr. 114·50. — Napoleony 9·95$^1/_2$ — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 257·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 174·50. — Akc. kol. północ.-wsch. 158·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 109.—. — Akcye banku jenerał. 92.—. — Renta w srebrze 68.20. — Oblig. indemniz. gal. 74·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 164·— — Akcye anglo.-banku 269 75. Akcye kol. rządow. 415·—. — Akcye kol. siedm. 167·—. — Akcye kol. Rudolfa 160·50. — Akc. kol. Pardubic. 175·25. — Akcye kol. północ. 218·50. — Tramway 209·25. — Akcye banku budowy 80·50. — Akcye kol. wschod. 85·25 — Akcye kolei Alföd. 172·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 83.— — Usposobienie giełdy: spokojniejsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

RADA OGOLNA Towarzystwa Dobroczynności w KRAKOWIE.

Na mocy pozwolenia JWgo Delegata c. król. Namiestnictwa w Krakowie, z dnia 25 Marca br. Nr. 397, kwestować będą w r. b. w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę upraszane Damy Tow. dobr. na korzyść ubogich pod opieką Tow. dobr. zostających, w następujących kościołach:

1) *w kościele Katedralnym na Wawelu:* Eufrozyna z Moszczeńskich jeneralowa Kruszewska z p. Wandą Moszczeńską. Walerya z Lempickich hr. Badeniowa.

2) *w kościele N. Maryi P.:* Józefa z Srokoszów Lipińska. Ludwika z Prażnowskich hr. Krasicka. Olimpia z Przygodzkich Machalska. Julia z Czyżewskich Patelska.

3) *w kościele Ś. Barbary:* Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa. Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa. Emilia z Wojnarskich Mikułowska.

4) *w kościele Ś. Anny:* Józefa z Srokoszów Lipińska. Teresa z Hanowiczów Żebrowska. Marya z Seidlów Ilmingowa.

5) *w kościele Ś. Piotra:* Eufemia z Kaznowskich Gwiazdomorska. Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa.

6) *w kościele Ś. Wojciecha:* Tyresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka. Stanisława z Sobolewskich Federowiczowa.

7) *w kościele Ś. Marka:* Katarzyna z Nowakowskich Kańska. Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa. Julia z Czyżewskich Patelska. (45?)

Kraków dnia 4 Kwietnia 1871.
Prezes: *K. Hoszowski.*
Sekretarz: *J. Głębocki.*

Obwieszczenie.

L. 404. (454-2-3)

Celem zabezpieczenia robót konserwacyjnych na całej przestrzeni drogi krajowej Sądecko-Niedzickiej w odziale Nowo-Sądeckim i Tylmanowskim za kwotę 11,645 złr. w roku 1871 wykonać się mających, odbędzie się w biurze Wydziału Rady powiatowej **dnia 12 Kwietnia b. r. licytacya** ofertowa.

Oferty przyjmowane będą do 2giej godziny po południu. Warunki licytacyjne można przejrzeć w Wydziale powiatowym od 8ej aż do 2giej godziny z południa.

Z Wydziału powiatowego.
Nowy Sącz 31 Marca 1871.

Licytacya koni.

W dniach **11go** i **12go Kwietnia r. b. sprzedane zostaną** przez publiczną głośną licytacyę **w Krakowie** na Kleparzu około **60 sztuk koni pociągowych od artyleryi** jako nadliczbowych.

Oferty pisemne w czasie licytacyi przyjmowane będą. (497-1-3)

URZĘDNIK gospodarczy,

który przez lat kilkanaście zarządzał znacznemi dobrami w W. X. Poznańskiem i w królestwie Polskiem, pragnie objąć zarząd większego majątku w zachodniej lub wschodniej Galicyi. Ze swego uzdolnienia i praktyki gospodarczej jest wstanie wykazać się najlepszemi świadectwami, i w razie potrzeby jest gotów do złożenia 1000 — 1500 reńskich kaucyi. Upraszam o zgłoszenie się pod adresem **N. N.** w Administracyi „Czasu" w Krakowie. (494-1-3)

Pensya wyższa Panien w klasztorze PP. Wizytek w HIMMELSTHÜR,

przyjmuje corocznie kilka uczennic Polek za połowę opłaty. Przy wykładzie nauk, odpowiednich wyższemu Zakładowi, uczennice znajdują także prędkiego wyuczenia się języków: niemieckiego, francuskiego, angielskiego i włoskiego. Osoby interesowane, mogą się zgłosić listownie do Przełożonej klasztoru w Himmelsthür. Stacya Hildesheim. Hanower. (448-2-3)

Mieszkanie w ogrodzie o 5 pokojach, na 1em piętrze w domu pod L. 97 Dz. IV, ulica Łobzowska — jest każdego czasu nająć lub zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość także u stróża przy bramie. (496-1-3)

Ważne dla Pań, które swoje włosy karbują.

Wiadomą jest rzeczą, jak niewygodnie jest, chcąc włosy zachować zapięcone do obiadu lub do wieczora, występować przez dzień cały z przypiętem czesaniem. Otóż właśnie pewna osoba wynalazła sposób czesania na rano, zachowując włosy zaplecione. [illegible]

Wynalazek ten osoba ta ofiaruje na dochód restauracyi ołtarza w pewnym ubogim kościółku

Omnia ad Majorem Dei Gloriam!

Kto nadeśle dowolny datek na ten cel, odbierze odwrotną pocztą opis tego czesania. Adres: (446-2-3)
X. Y. Z.
Oleszyce w powiecie Cieszanowskim.

W nocy z 28 na 29 Marca b. r. skradziono Listy zastawne polskie,

od których dotyczących kuponów i niektórych sztuk jeszcze nie odszukano, a mianowicie:

Lit. *D.* Nr. **93, 162, 96213, 96569, 97734** z kuponami, **Talon** od 9 kuponów III. **1 Ser.:**
Lit. *B.* Nr. **7281, 10754, 10893, 11836, 13390, 18776, 19745, 25933, 26017, 28131, 28628, 140965, 141623, 13250.**
Lit. *C.* Nr. **31680, 33539, 38820, 41210, 41561, 49279, 57543, 57971, 62713, 65110, 63159, 72835, 74940. 77432, 78044, 86674.**
Lit. *D.* Nr. **95953, 102486, 104131, 106498.**
Lit. *B.* **2 Ser.** Nr. **203330, 206748, 208500.**
Lit. *C.* Nr. **217782.**
Lit. *D.* Nr. **260286, 262830, 267442.**
Talony od 18tu kuponów 5-procentowych nowych Listów zastawnych z roku **1869.**
Lit. *C.* Nr. **38629, 38655.** (538-1-3)
Lit. *D.* Nr. **62744.**

W razie natrafienia na powyższe numera, uprasza się niniejszem o natychmiastowe uwiadomienie pod adresem:

Skład medykamentów J. Zakrzewskiego w Warszawie, Podwale Nr. 500 (17).

Młyn amerykański wodny w Bieńczycach pod Krakowem w 3 składach kamieni francuzkich, wykonany **przez fabrykę p. *L. Zieleniewskiego* w Krakowie,** w ruchu będący od Listopada 1869 r. siłą wody, obecnie powiększony jedną składką i parową machiną z kondenzacyą, o sile 25 koni, od 7 Stycznia 1871 r. działający z zupełnem naszem zadowoleniem, powoduje nas do ogłoszenia publicznego uznania.

Przez kilka lat poprzednich dzierżawiliśmy młyn podobny zbudowany przez fabrykę zagraniczną, przez co mieliśmy sposobność obeznania się z budową i zaletami młyna w Bieńczycach. Że zaś młyn nasz postawiony przez fabrykę krajową p. L. Zieleniewskiego w Krakowie, tak co do rozplanowania, budowy machin i sumiennego wykonania, jak co do wszelkich wymagań celowi odpowiada i w niczem wyrobom zagranicznym nie ustępuje, uznaliśmy przeto za obowiązek obywatelski podać to do publicznej wiadomości, albowiem skuteczna działalność t. j. wyrób dobrych gatunków mąki, oszczędność opału i trwałość wszystkich części całego młyna, zadawalniając wszelkie wymagania, daje chlubne świadectwo doskonałości wyrobów fabryki

pana **L. Zieleniewskiego w Krakowie.**

Składając więc niniejsze podziękowanie wymienionej Fabryce, możemy sumiennie wszystkim współobywatelom wyroby tejże Fabryki polecić. (447-2-3)

Kraków dnia 30go Marca 1871 r.
Teofil Fogelstrauch,
S. D. Wasserberg.

Ukończywszy naukę leśnictwa w jednym z pierwszych zakładów monarchii a otrzymawszy chlubne świadectwa uzdalniające mnie do nabycia praktyki lasowej, pragnę otrzymać posadę **adjunkta** przy jednym z SS. pp. leśniczych, którzyby mi zechcieli wskazać najwłaściwszą drogę w moim zawodzie. Oczekuję łaskawych wezwań pod adresą ***Z. S.*** w Zgórsku, poczta Radomyśl w Tarnowskiem. (493-1-2)

WILHELM FENZ

w KRAKOWIE,
poleca
swój Skład wszelkich

NASION ERFURCKICH

jarzynnych, pastewnych i ekonomicznych,
oraz wszelki wybór
najpiękniejszych kwiatowych,
noże ogrodnicze w wielkim wyborze,
Termometry do oranżeryj,
jak również
dobrze asortowany Handel
TOWARÓW GALANTERYJNYCH I NORYMBERSKICH.

Każdy kupujący nasiona, otrzymuje 10% zniżki. (363-8-12)

Wieś do sprzedania

pod nader korzystnemi warunkami,

w obwodzie Tarnowskim, powiecie Dombrowskim, przy gościńcu z Tarnowa do Dombrowy wiodącym, położona, blisko 500 morgów obszaru w rolach i łąkach licząca, której dochód propinacyjny przynosi rocznie 920 złr. w. a.

Dobra gleba, dobre budynki, korzystne przez bliskość kolei położenie handlowe, a przytem zaciągnięta na tę wieś pożyczka z Towarzystwa kredytowego ziemskiego w ilości 34,000 złr., nastręczają chęć kupna mającemu sposobność do zawarcia korzystnego interesu. (431-4-4)

Bliższe wiadomości mogą być udzielane na opłatne listy pod adresem: ***K. J.*** poste restante Dombrowa, lub też u p. ***Józefa Schätzla,*** adwokata w Krakowie, przy ulicy św. Jana pod L. 313 mieszkającego.

Od dnia 7 Lipca 1869 wychodzi w Krakowie

Djabeł,

humorystyczno-satyryczny, illustrowany,

Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką w **Austryi** złr. 1, w **W. Ks. Poznańskiem i Prusach** 25 sgr. — we **Francyi, Belgii, Turcyi i Księstwach Naddunajskich** 3 franki — w **Ameryce** 4 franki. — Adres: ***Do Djabła!*** w Krakowie. (445-3-6)

Djabeł wychodzi regularnie 7go i 22go każdego miesiąca.

Podziękowanie.

Na dniu 28 listopada r. z. w skutek podpalenia, zgorzały u mnie gumna dworskie z całą krescencyą, młocarnią itd. Poniosłem szkodę w przybliżeniu 10 tysięcy złr. Wtej mojej dotkliwej stracie doznając tak czynnej pomocy od moich zacnych sąsiadów i znajomych, a nawet z stron odleglejszych, a nie mogąc osobiście każdemu z osobna mojego serdecznego podziękowania wyrazić, widzę się być zmuszonym do tego publicznego podziękowania moim zacnym sąsiadom i znajomym za ich nieocenioną pomoc tak w zasiewach jak i karmie mnie udzieloną, a nakoniec tej tak okrzyczanej dotąd Gminie Osobnica, z którą zaledwie lat 11cie mieszkam. Ta to Gmina bezpłatnie kilkanaście fur paszy mi dostarczyła z własnego popędu i drzewo na budowle zwiezła, tu wszakże powiększej części zasługa największa spada na zacnego ze wszechmiar miejscowego plebana ks. Olszewskiego. Ten to kapłan w ciągu swego kilkoletniego pobytu w tej parafii potrafił wielkie w tym ludzie zdziałać odmiany, za co mu w szczególności me publiczne podziękowanie składam, aby to było zachętą dla reszty naszych kapłanów, bo w ich to ręku przeistoczenie naszego ludu leży, czy tutaj najlepszy mamy dowód. (491)

Osobnica 26 Marca 1861.
De Lavaux.

W istniejącym od wielu lat Zakładzie leczniczym wodą Kaltenbrunn w Gainfarn (Vöslau) Nr. 54.

Otwarcie pory kąpielowej 1go Maja.

Przewodniczący lekarz: Dr. med. i chir. *Taub,* magister akuszeryi, emer. lekarz pomocniczy I. klasy wiedeńskiego ogólnego szpitalu. *Kuracyę elektro-magnetyczną* prowadzi Prof. *Dr. Benedikt,* który codziennie regularnie z Wiednia Zakład odwiedza. *Liczba pokoi zwiększona* jest o połowę, prócz tego jest i będzie *kilka domków z ogrodami* w bliskości Zakładu i do tegoż należących na mieszkanie dla pacyentów przyłączonych. *Środki kuracyjne* są w każdym kierunku udoskonalone i powiększone, tak, że Zakład posiadą teraz wszelkie potrzebne aparata i przyrządy do *kąpiel parowych* i *iglicowych,* niemniej dla kuracyj elektro magnetycznych i inhalacyjnych. *Komunikacya* Zakładu z miejscem kuracyjnem *Vöslau,* położonem na kolei południowej o 3 kwadranse od Wiednia odległem, odbywa się omnibusem 6 razy dziennie i trwa 1 kwadrans. O łaskawe zgłaszania uprasza podpisana Dyrekcya.

Wiedeń 31go Marca 1871 r.
(533-1-3) Właściciel i dyrektor Zakładu w Kaltenbrunn
von Hirsch, w **Wiedniu,** II. Praterstrasse 26.

Już nie potrzeba frotera!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromnem powodzeniem rozpowszechniona *„Angielska kauczukowa Pasta połyskująca" do najpyszniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczania samemu posadzki* wszelkiego rodzaju (twardej lub miękkiej), nie potrzebuje już żadnej przechwałki, gdyż za skutek jej ręczy się. Każde dziecko może t czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 cent.

Aqua aromatica, pachnąca włoska Woda do plam, do natychmiastowego wywabienia wszelkich plam z każdej materyi, nie szkodzi kolorowi, a dla jej przyjemnej woni można jej używać za perfumy. Oryginalny flakon 80 cent. — **Politura paryzka na meble,** do najpiękniejszego politurowania samemu starych i takich mebli, na które olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 85 cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający. **Rosyjska pasta na skóry,** na zachowanie i nieprzemakalność obuwia. Puszka wystarcza na 1 rok. Cena 1 złr. 20 cent. Opakowanie jak najtańsze. Za gotówkę lub za pobraniem. — W **Krakowie** główny Skład u p. ***Jakuba Goldwassera*** przy ulicy Floryańskiej, Hotel „pod Różą — w Tarnowie u p. ***B. Ringelheima.*** (121-12-12)

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,
w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,
zaleca swój wyborowy Skład (213-16-24)

siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po **najniższych cenach.** — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Instrukcyj gry na loteryę liczbową

udziela
profesor matematyki **R. v. Orlice w Berlinie,** Wilhelmstrasse 129.

Na zapytania bezpłatne odpowiedzi. Codziennie nadchodzą podziękowania za wygrane z pomocą mojej instrukcyi. (528-1-4)

W. UJHELYI jun.,

następca Dentysty J. Z. Ujhelyi,
osadza (313-8-)

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:
plomby złotem, kompozycyą platyną, i cementem.
operacye najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi.
Przyjmuje od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej.
Operuje dla biednych bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schwarza

PASTA I SIROP z KODEINĄ

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

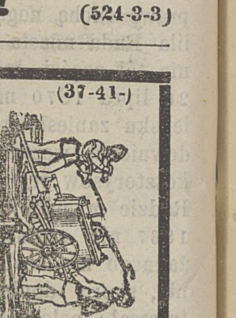
(141-3?-)

Zginęły

4 procentowe listy zastawne.

Lit *B.* 7281, 10754, 10893, 11836, 13390, 18776, 19745, 25933, 26017, 18131, 28628, 140965, 141623. Litera *C.* 31680, 33539, 38820, 41210, 41561, 42279, 57543, 57971, 62713, 65110, 63159, 72835, 74940, 77432, 78044, 86674. Lit. *D.* 93162, 95953, 96213, 102486, 104131, 106498, 96569, 97734. Serya 2 Lit *B.* 203330, 206748, 208500, Lit. *C.* 217782. Lit. *D.* 260286, 262830, 267442. Nowe z 1869 Lit. *C.* 38655, 38629. Lit. *D.* 62744.

Ostrzega się od kupna tychże! (524-3-3)



Sikawki ogniowe, — Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory, dla Straży ogniowej.
Założone 1823. Ilustrow. Cenniki bezpłatnie, pocztą.
Wm. **Knaust** w Wiedniu, Leopoldstadt, Miergasse 15, gegenüber d. Augarten. (37-41-)

Dla Kawiarń i Restauracyj

pewna ilość mocnej, dobrej i taniej Porcelany do sprzedania

w Składzie fabrycznym porcelany **J. Poya** w Wiedniu, Naglergasse N. 9.

		biały	2go gatunku
1	talerz płytki podwójnej grubości zębiony $8\frac{1}{2}''$	16 c.	12 c.
1	„ głęboki „ „ „ „	18 „	14 „
1	„ owalny „ „ „ na 1 porcyą	18 „	14 „
1	„ „ „ „ „ na $\frac{1}{2}$ porcyi	15 „	13 „
1	„ deserowy „ „ „	10 „	8 „
1	filiżanka na kawę „ „ „	14 „	12 „
1	„ na herbatę „ „ „	20 „	18 „
1	kamień na zapałki z miseczką na popiół najnowszy fason	16 „	12 „
1	pieprzniczka, solniczka i naczynie na patyczki do zębów	18 „	
1	naczynie na musztardę z przykrywką i łyżeczką	30 „	25 „

Przesyłki zadatkowe za pobraniem należytości. (246-3-6)

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

nur von mir **selbst** oder **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz 9.
Preis: $\frac{1}{1}$ Kiste fl. 20; $\frac{1}{2}$ Kiste fl. $10\frac{1}{2}$; $\frac{1}{4}$ Kiste fl. $5\frac{1}{2}$
Carl Simon, Erfinder des Restitutions-Fluid,
Thierarzt, Gründer der Fluid-Heilmethode.
Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.
(535-2 25)

Kąpiele Königsdorf-Jastrzemb w Górnym Szlązku.

Otwarcie pory kąpielnej 15go Maja b. r.
Kąpiele otwarte będą już 1go Maja b. r.

Zamówienia mieszkań, niemniej obstalunki na skoncentrowaną sól i wodę zdrojową, należy adresować do **Dozoru kąpielowego.** (521-2-10)

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 5 kwietn.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 25	89 25
Bankn. pol. 100 złr.	415	411
Ruble ros. za 100 rsr.	$163\frac{1}{2}$	$162\frac{3}{4}$
Talary pr. za 100 tal.	$184\frac{1}{4}$	$183\frac{1}{2}$
Bankn. pr. za 100 złr.	82	$81\frac{1}{4}$
Srebro nowe austr.	123	$122\frac{1}{4}$
Dukat ważny	5 90	5 80
Napoleon d'or	10 2	9 92
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4% gal. listy zas. z k.	74	73
5% „ „ „ „ „	$82\frac{3}{4}$	$81\frac{1}{4}$
Obl. indemniz. z kup.	77	$76\frac{1}{4}$
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	257	$252\frac{1}{2}$
„ L. Cz. z całą wpł.	176	173
Losy prem. węgiers.	93 —	91 —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 4 kwietn.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 60	58 40
5% „ „ „ sreb.	68 30	68 20
„ Obl. ind. niż. Aus.	96 75	96 25
„ „ czeskie	95 50	94 50
„ „ węgiers.	80 20	79 80
„ „ galicyj.	74 75	74 25
„ „ bukow.	72 50	72 —
„ „ siedmg.	74 75	74 25
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po frk.) 120 złr. (200	107 25	107 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	97 50	97 20
4% galicyjskie	72 25	71 75
5% „	— —	80 25
6% gal. zakł. kr. włoś.	88 —	87 50
5% węgierskie. los.	— —	89 85
5% zakł. kred. austr.	106 60	106 40
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 25	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	122 75	122 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	279 —	278 —
„ „ „ 1854	89 75	89 25
„ „ „ 1860	95 60	95 40
„ „ „ 1864	124 10	123 90
„ Comorénte .	25 —	23 —
„ Kredytowe .	162 25	162 —
„ żegl. par. na D	100 —	99 —
„ Księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary .	36 —	35 —
„ hr. St. Genois	28 50	27 50
„ miasta Budy .	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	728 —	726 —
Zakładu kredytow.	269 50	269 30
Żeglugi par. na Dun.	601 —	599 —
Kolei półn. Ferdynan.	2153	2148
„ rządowej fr.-a.	406 —	405 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	219 —	218 50
„ Pardubickiej .	175 50	175 —
„ południowej .	179 75	179 50
„ Galicyjskiej . .	254 —	253 50
„ Czerniowieckiej	175 50	174 50
Kol. węg. półn. wsch.	158 50	158 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 —	160 50
Akc. kol. Alf. finmań.	173 —	172 50
„ „ Kosz.-Bogum.	93 —	92 50
„ „ Siedmiogrodz.	167 50	167 —
„ „ Cisańskiej.	248 50	248 25
„ „ Wschod. węg.	85 75	85 25
Akcye Bank. ang. au.	270 75	270 25
„ „ angl. węg.	83 50	83 —
„ Zakł. kred. węg.	92 —	91 50
„ banku frank. austr	116 —	115 50
„ „ węgierskiego	68 —	67 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	92 —	91 —
„ galic. hipotecz.	117 —	116 —
„ austr. związkow.	109 —	108 50
„ dla obrot. ogól.	164 50	164 —
„ Tow. han. pł. leś.	31 50	31 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	95 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 80	92 60
Kolei rząd. St. 500 fr.	137 -	136 50
„ „ Emis. 1867 „	133 25	133 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 75	112 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	241 —

	żądają	płacą
Kol. płn. C.F. 100 fl. k.m.	91 25	91
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88
„ w sreb. 5% „ „ „	104 50	104 30
Kol. zachod. Czes. za 200 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	95 —	94 50
Kol. połud-płn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	96 —	95 50
Kol. Gal. K.L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	103 50	103 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 —	100 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	79 —	78 75
„ „ „ Emisya 1867.	90 50	90 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	89 75	89 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 —	89 75
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	96 75	96 25
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	96 —	95 50
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 50	102 —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk. .	5 87	5 86^{5}
Złoto *al marco* . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 96^{5}	9 95^{5}
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 55	12 45

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 85	122 65
Srebro, kupony . . .	123 90	122 60
Talary związkowe .	— —	— —
Prus. bilety kas. . .	1 84^{50}	1 84
Lwów 3 kwietnia.		
Dukat holenderski .	5 83	5 77
„ cesarski . . .	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 64	1 63
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	81 40	80 90
„ „ 4%	72 75	72 25
Listy zast. banku hip.	88 30	87 85
Obligi indem. b. kup.	75 10	74 40
Akcye kol. gal. b. kup.	253 —	252 —
„ „ lwow.-czer.	178 50	177 50
Akcye Banku hip. gal.	119 —	117 —
Warsz. 3 kwietn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	— —	— —
„ „ 2 ser. „	88 88	88 38
kupon „	— —	1 $12\frac{2}{9}$
Listy zastawne nowe	— —	— —
kupony	— —	1 $40\frac{1}{3}$
Listy likwidac. „	72 81	72 48
kupon „	— —	1 $33\frac{5}{9}$
Kolej warsz. wied „	71 33	70 50
„ warsz byd.	68 —	— —
„ warsz. teresp.	113 —	111 75
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesza.	7.—	—	—	6.53
„ wielicki	9.—	—	—	5.36
„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3,33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2,50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—.	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9 13
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*